Należytość pocztowa opłacona gotówką. **Wydanie B. C.** **Cena egzempl. 20 gr**

GŁOS NARODU

REDAKCJA I ADMINISTRACJA
Kraków.
ul. św. Krzyża L. 11.

TELEFONY:
Redakcja . . . 101-90
Administracja . 133-44

Konto PKO Kraków Nr. 401.099.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Zagranicą
Miesięcznie	5·— zł.	4·50 zł.	5·— zł.	8·— zł.

Redakcja niezamówionych artykułów nie zwraca i nie honoruje. listów nieopłaconych nie przyjmuje. Za każdą zmianę adresu 50 gr. Redakcja przyjmuje strony od godz. 11 do 13.

Rok XLIII **Kraków, czwartek, dnia 24 września 1936 r.** **Nr 262.**

Ofensywa wojsk narodowych w Hiszpanii
na linii Talavera — Toledo — Madryt

RABAT, 23. 9. PAT. Radiostacja w Kadyksie donosi, że kolumna płk. Yague od chwili zajęcia Talavera posunęła się 55 km. w kierunku Madrytu. Według wiadomości z Madrytu prezydent Azana byłby skłonny do poddania się, lecz premier Largo Caballero przeciwstawia się temu, twierdząc, że posiada jeszcze wystarczające siły do prowadzenia dalszej walki. Garnizon miasta Lerida w Katalonii przeszedł na stronę powstańców. Ostatnie walki wojsk gen. Franco toczyły się o 8 km. od Toledo. W walkach tych wojska rządowe poniosły znaczne straty

Zwycięski marsz na Toledo

Talavera, 23. 9. (PAT). Specjalny wysłannik Havasa donosi, że **miasto Maqueda zajęte zostało po stosunkowo krótkiej walce.** Po przeprowadzeniu manewru okrążającego, oddziały nacjonalistyczne wtargnęły do miasta o świcie i rozpoczęły niezwłocznie gwałtowny ogień. Akcja ich była popierana przez liczne samoloty, które unosząc się na niewielkiej wysokości prażyły przeciwnika ogniem karabinów maszynowych. Końcowy szturm na miasto rozpoczął się o godz. 9.30. Próba oporu ze strony wojsk rządowych nie dała rezultatu i wojska te rozproszyły się i zaczęły uciekać w rozsypce. Żołnierze Legii ostrzeliwali grupy uciekających z karabinów maszynowych, zaścielając ich trupami drogę na przestrzeni około 2 km. **Straty wojsk rządowych obliczane są na 900 z górą** zabitych. **Posuwając się dalej przednie straże wojsk powstańczych doszły na północy pod Quismondo, zaś na południu pod Torrios.**

Rabat, 23. 9. (PAT). Według komunikatu powstańczej radiostacji w Sevilli oddziały **wojsk gen. Franco opanowały wczoraj na froncie Toledo b. silne linie oporu wojsk rządowych, zorganizowane według najwyższych zdobyczy techniki. Na skutek zajęcia Maqueda linie wojsk powstańczych znajdują się obecnie w odległości 73 klm. od Madrytu. Alcazar broni się wciąż jeszcze.**

Czy obrońcy Alkazaru doczekają się odsieczy?

Madryt, 23. 9. (PAT). **Według nadeszłych tu wiadomości obrońcy Alcazaru musieli opuścić dziś rano pozycje zajmowane jeszcze wczoraj poza terenem właściwego zamku i ukryć się w podziemiach,** porzucając stajnie. spichrze oraz wielką galerię, w której chowani byli polegli kadeci. W spichrzach znajdowało się około 200 ton zboża. Obleżeni bronią się nadal z zaciekłością, używając głównie granatów ręcznych i lekkich moździerzy. Wojska rządowe otaczają obecnie główny budynek i ogród i mają pod bezpośrednim obstrzałem wszystkie wyjścia z Alcazaru.

Careres, 23. 9. (PAT). Główna kwatera gen. Franco komunikuje, że wojska nacjonalistyczne zajęły miasto Torrijos w pobliżu Toledo. Przy zajęciu miasta wojska rządowe straciły kilkudziesięciu zabitych oraz znaczną liczbę jeńców.

Po zdobyciu Torrijos straże przednie ruszyły naprzód, aby uwolnić obleżonych w Alkazarze, podczas gdy główne siły powstańcze dążą do otoczenia Toledo.

20 tysięcy wojsk powstańczych w Talavera

Talavera, 23. 9. (PAT). Specjalny wysłannik agencji Havasa donosi, że Talavera robi wrażenie mrowiska. **W mieście znajduje się w tej chwili około 20 tys. żołnierzy powstańczych.** Raidy samolotów rządowych stają się coraz rzadsze. Na drogach wiodących do miasta widnieją kadłuby kilku samolotów rządowych, strąconych w ciągu ostatnich dni. Żołnierze powracający z czołowych pozycyj zapewniają, że **nieprzyjaciel cofa się w rozsypce. Wczoraj do Talavera przybył gen. Franco.**

Wyrok śmierci na b. ministra

Madryt, 23. 9. (PAT). Rada ministrów zatwierdziła wyrok śmierci na b. ministra Salazar Alonso. Wyrok miał być wykonany dziś rano. (Salazar Alonso był ministrem spraw wewnętrznych przed dwoma laty w rządzie przywódcy partii radykalnej Lerroux. — Przyp. Red.).

I na Bilbao maszerują powstańcy

Burgos, 23. 9. (PAT.) **Według komunikatu głównej kwatery oddziały wojsk gen. Mola, maszerujące w kierunku Bilbao, zajęły ważne pozycje strategiczne koło Zamaya. Zarauz i Onale.**

Urugwaj zerwał stosunki z Madrytem

Londyn, 23. 9 (PAT.) Z Montevideo donoszą, iż **rząd urugwajski zerwał stosunki dyplomatyczne z rządem madryckim.** Poseł urugwajski wraz z całym personelem został ze stolicy Hiszpanii odwołany. Powodem tego kroku ma być rozstrzelanie w Madrycie trzech sióstr wicekonsula urugwajskiego, oskarżonych o współdziałanie z powstańcami. **Decyzja rządu urugwajskiego jest bardzo znamienna i może za sobą pociągnąć poważne skutki, o ile również inne rządy Ameryki łacińskiej pójdą za przykładem Urugwaju.**

Montevideo, 23. 9. (PAT.) Rząd urugwajski ogłosił dekret, na mocy którego 1) poselstwo urugwajskie w Madrycie zostaje zamknięte, a przedstawicielstwo dyplomatyczne jest wycofane do chwili, dopóki Hiszpania nie da gwarancji jego bezpieczeństwa. 2) charge d'affaires urugwajski w Madrycie otrzymał polecenie złożenia protestu w hiszpańskim ministerstwie spraw wewnętrznych, 3) rząd urugwajski zwróci się do Argentyny z prośbą o objęcie ochrony praw i interesów obywateli urugwajskich w Hiszpanii. 4) dekret powyższy zostanie zakomunikowany Lidze Narodów.

„Rząd madrycki nie posiada środków, by powstrzymać gwałcenie prawa międzynarodowego".

Montevideo, 23, 9. (PAT.) Jednocześnie z ogłoszeniem dekretu o zerwaniu stosunków Urugwaju z rządem madryckim ukazało się uzasadnienie tego dekretu. które wskazuje na prześladowania jakim poddawani byli liczni obywatele urugwajscy w Hiszpanii. We wspomnianych motywach podkreślone jest. że ogłoszone fakty wskazują. że **rząd madrycki nie posiada środków, którymi mógłby się przeciwstawić gwałceniu prawa międzynarodowego** i moralności powszechnej. Rząd więc uważa za niewłaściwe utrzymywanie dalszych normalnych stosunków dyplomatycznych z rządem madryckim.

Pierwszy transport wojsk brytyjskich przybywa do Palestyny

Londyn, 23. 9. (PAT). W Haifie czynione są ostatnie przygotowania do przyjęcia 2.800 żołnierzy brytyjskich, którzy jutro rano wylądują w porcie. Według oficjalnych danyh, od początku rozruchów aresztowano w Palestynie 2.646 Arabów i 546 żydów. 1.646 Arabów i 218 żydów zostało skazanych na różne kary więzienia.

Niemieccy ministrowie z wizytami

Goebbels w Grecji.

Ateny, 23. 9. (PAT). Minister Goebbels zwiedzał wczoraj zabytki miasta. po czym obecny był na obiedzie wydanym przez gubernatora Aten. Dziś rano min. Goebbels wyjechał do Delf. skąd uda się na zwiedzenie Peloponezu. po czym w sobotę powróci do Aten.

Neurath na Węgrzech.

Budapeszt, 23. 9. (PAT). W urządzonym przez regenta Horthy'ego polowaniu bierze udział minister spraw zagranicznych Rzeszy von Neurath.

Frank i Baldur von Schirach we Włoszech.

Rzym, 23. 9. (PAT). Przybył tu z Viareggio minister sprawiedliwości Rzeszy dr Frank i spożył śniadanie z włoskim ministrem spr. zagr. Ciano. Jak zapewniają oficjalnie. wizyta niemieckiego ministra ma mieć rzekomo charakter ściśle prywatny.

Rzym, 23. 9. (PAT). Na placu weneckim w Rzymie przedefilowało 500 hitlerowców z przywódcą Hitlerjugend Baldurem von Schirachem na czele. Poza Mussolinim na placu byli obecni minister spr. zagr. Ciano, sekretarz partii Starace. minister sprawiedliwości Rzeszy Frank. ambasada niemiecka wraz z jej attaches wojskowymi.

Szczegóły likwidacji incydentu z krążownikiem „Leipzig"

NIEWIELE MÓWIĄCE WYJAŚNIENIA RZĄDU RZESZY

[illegible] 23. 9. (PAT.) Min. spraw zagranicznych Józef Beck przesłał na ręce sekretarza generalnego Ligi Narodów celem zakomunikowania członkom Rady Ligi Narodów następującą notę:

„Rada Ligi Narodów w następstwie raportu Wysokiego Komisarza Ligi w Gdańsku z dn. 30 czerwca 1936 r. zajmowała się na swym posiedzeniu w dn. 4 lipca 1936 r. incydentem, jaki miał miejsce w dn. 25 czerwca podczas wizyty w Gdańsku niemieckiego krążownika „Leipzig". Rada Ligi Narodów doszła do wniosku, że incydent posiadał charakter międzynarodowy **i biorąc pod uwagę, iż zgodnie ze statutem W. M. Gdańska Polska powołana jest do prowadzenia zagranicznych spraw Gdańska,** zdecydowała „prosić rząd polski, aby podjął się w jej imieniu przestudiowania tej sprawy na drodze dyplomatycznej i wystosowania do Rady na jej następną zwyczajną sesję raportu o wynikach postępowania, jakie uzna za właściwe przedsięwziąć".

„W wykonaniu tego dokładnie określonego mandatu, powierzonego mu przez Radę, rząd polski — głosi dalej nota — polecił 7 lipca swemu ambasadorowi w Berlinie przeprowadzić rozmowy z rządem niemieckim, celem wyświetlenia sprawy we wszystkich jej aspektach. **Polski punkt widzenia na główne argumenty, wysunięte w tej sprawie, został podzielony przez rząd niemiecki,** co pozwoliło dn. 24 lipca na wymianę not.

Nota ambasadora Lipskiego do ministra spraw zagranicznych Rzeszy von Neuratha w przedstawieniu przebiegu i tła zajścia prosiła o przedstawienie poglądu rządu Rzeszy na daną sprawę.

Nota niemiecka przesłana tegoż dnia ambasadorowi Lipskiemu przez min. spraw zagranicznych Rzeszy von Neuratha potwierdza w swej pierwszej części odbiór noty polskiej oraz przytacza jej treść. Druga część [illegible] kiej brzmi następująco:

Biorąc pod uwagę znane incydenty. które miały miejsce podczas przyjęcia, wydanego w końcu sierpnia z. r. przez Wysokiego Komisarza Ligi Narodów na cześć oficerów niemieckiego krążownika „Admirał Scheer" **rząd niemiecki nie chciał narazić oficerów niemieckich na powtórzenie się podobnej obrazy.** To też wydał dowódcy krążownika „Leipzig" polecenie, aby powstrzymał się od składania wizyty p. Lesterowi. **Nie istniała tedy chęć postępowania przeciw statutowi W. Miasta lub przeciw prawom Polski".**

Z drugiej strony — głosi dalej nota min. Becka — zakomunikowana członkom Rady sprawa wizyty trzech jachtów żaglowych wojennej marynarki niemieckiej w dn. 17 lipca została załatwiona na skutek inicjatywy rządu polskiego zgodnie z życzeniem wszystkich stron zainteresowanych. **Rada przyjmie niewątpliwie z zainteresowaniem do wiadomości, że żaden nowy incydent, podobny do tego, jakim zajmujemy się obecnie, nie wydarzył się w Gdańsku. Rząd polski żywi nadzieję, że członkowie Rady zechcą znaleźć w notach wymienionych w Berlinie, jak również w niniejszym raporcie dowód wysiłku, dokonany przez rząd polski w granicach swego mandatu, celem utrzymania normalnego stanu rzeczy w Gdańsku. Ze swej strony rząd polski oświadcza, że jest zawsze gotów wykonywać w przyszłości swą akcję pojednawczą celem usuwania trudności w sprawach, dotyczących W** Miasta Gdańska.

Min. Munters u min. Becka

Genewa, 23. 9. (PAT.) P. minister Beck przyjął w dn. 22 bm. ministra spraw zagranicznych Łotwy p. Muntersa, **z którym odbył** dłuższą rozmowę.

Ciężki kryzys międzynarodowy w związku ze sprawą abisyńską

Paryż, 23. 9. (PAT). Korespondent Havasa z Genewy donosi, że obecnie jest rzeczą niemal pewną, iż **Zgromadzenie Ligi Narodów będzie zmuszone wypowiedzieć się na dzisiejszym posiedzeniu publicznym co do udziału delegacji abisyńskiej w obradach.** Komitet prawniczy przygotował sprawozdanie, które przedstawione będzie zgromadzeniu. Prawnicy przygotowali również zapytanie do Trybunału w Hadze, który ma ustalić, **czy Haile Selassie posiada jeszcze prawo udzielania pełnomocnictw delegacji, mającej reprezentować Abisynię na zgromadzeniu międzynarodowym.** Nie zostało jeszcze ustalone, czy zapytanie to wystosowane będzie do Trybunału Haskiego w imieniu Zgromadzenia, czy też Rady Ligi Narodów. Rzeczą Zgromadzenia będzie na razie powzięcie decyzji dotyczącej delegacji abisyńskiej do czasu wydania opinii przez Trybunał Sprawiedliwości Międzynarodowej.

Niepokój i obawy w Paryżu

Paryż, 23. 9. (PAT). Dzisiejsza prasa poranna z dużym sceptycyzmem i niepokojem oceniała rozwój sytuacji genewskiej. Po nadejściu informacji o uchwale Komisji weryfikacyjnej i wycofaniu się Włoch z konferencji radiofonicznej, w kołach politycznych i prasowych **niepokój ten ustąpił miejsca formalemu zdenerwowaniu.**

Bawiący w Genewie publicysta Thouvenain w korespondencji dla „L'Intransigeant" **zapowiada nowy kryzys Ligi Narodów, którego skutki mogą być wprost nieobliczalne.** Jest rzeczą nieuniknioną, że Włochy obecnie nie powrócą do Genewy, a w konsekwencji nie wezmą udziału w konferencji lokarneńskiej. Należy obawiać się — pisze Thouvenain — **że wszelkie nadzieje na zwołanie konferenji pięciu mocarstw lokarneńskich zostały przekreślone, a co za tym idzie — nastąpiło fiasco projektowanej inicjatywy francusko-angielskiej na terenie Ligi Narodów w sprawach gospodarczych.** Fiasco to następuje właśnie w momencie, kiedy wspólność poglądów i tendencyj między Anglią a Francją była tak daleko posunięta, jak nigdy dotąd. Wszystkie te niefortunne wydarzenia zbiegają się z wytężoną aktywnością Rzeszy Niemieckiej, która znajduje swój wyraz w jednoczesnych wizytach ministrów: Franka w Rzymie, Neuratha w Budapeszcie i Goebbelsa w Atenach.

Polityka sowiecka zawiodła się w swych oczekiwaniach i zmieni taktykę

Paryż, 23. 9. (PAT). Pertinax podkreśla na łamach „Echo de Paris". że **stanowisko delegacji sowieckiej w Genewie jest obecnie inne niż w latach poprzednich.** Litwinow. pisze publicysta. zajmuje dziś w sprawie Abisynii stanowisko o wiele mniej oportunistyczne niż na wiosnę i w lecie. Publicysta tłumaczy zachowanie się Litwinowa tym, iż w ciągu szeregu miesięcy, które upłynęły od chwili zawarcia paktu francusko-sowieckiego **nie nastąpiło oczekiwane przez Z. S. S. R. zacieśnienie kontaktów między sztabami głównymi obu krajów. W konsekwencji zawiodły również nadzieje sowieckie na zbliżenie wojskowe z Czechosłowacją i Rumunią,** ponieważ kraje te nie posiadały pewności czy Francja pójdzie po linii porozumienia wojskowego z Rosją Sowiecką. **Poza tym p. Litwinow w obecnej koniunkturze międzynarodowej nie widzi dla Z. S. S. R. żadnej korzyści z wciągania Włoch do ścisłej współpracy na terenie genewskim** i lokarneńskim, co mogłoby ze strony sowieckiej wymagać wyrzeczenia się pewnych zasadniczych haseł.

Wielka katastrofa kolejowa koło Lourdes

Paryż, 23. 9. Dziś wydarzyła się w odległości 4 km. od Lourdes na stacji Osun wielka katastrofa kolejowa. Pociąg pasażerski, **który opuścił** Lourdes o godz. 13.45 **wpadł na ekspress z Bordeaux.** Dotychczas wydobyto z pod zgruchotanych wagonów 14 osób zabitych i 20 rannych.

Z ostatniej chwili.

Mandat delegacji abisyńskiej uznany

Niebezpieczna dla rozwoju sytuacji w Europie uchwała komisji weryfikacyjnej. — Litwinow zaciera ręce

Genewa, 23. 9. (PAT). W pracach komisji weryfikacyjnej, badającej pełnomocnictwa delegacji abisyńskiej zaszedł dziś zasadniczy zwrot. Komisja ta uznała mianowicie pełnomocnictwa delegacji abisyńskiej za prawidłowe i upoważniające delegację abisyńską do udziału w pracach Zgromadzenia Ligi Narodów. W konsekwencji porzucono wszelkie projekty co do odesłania sprawy pełnomocnictw delegacji abisyńskiej do Trybunału Haskiego.

Stanowisko komisji wywołało wielkie wrażenie wśród delegacyj na Zgromadzenie Ligi **oraz w kołach prasowych. Wszyscy stawiają sobie pytanie, jak zachowają się obecnie Włochy i czy w konsekwencji sytuacji wytworzonej w Genewie nie postanowią wycofać się definitynie z Ligi Narodów.**

——0-0-0——

Poseł abisyński w Paryżu podporządkował się Włochom

Paryż, 23. 9. (PAT). Poseł abisyński w Paryżu Wolde Mariam zgłosił w ambasadzie włoskiej uległość władzom włoskim.

Z obrad Międzynar. Kongresu Dziennikarzy Katolickich

Citta del Vaticano, 23. 9. (KAP). Wczoraj w Rzymie rozpoczęły się pod przewodnictwem prof. Verschave, dyrektora Szkoły Dziennikarskiej przy Katolickim Uniwersytecie w Lille **obrady międzynarodowe kongresu przysposobienia dziennikarzy katolickich.**

W odpowiedzi na liczne przemówienia z hołdem dla Ojca św. i wyrazach wdzięczności dla hr. Dalla Torre za jego pomoc i spółdziałanie w organizacji kongresu, zabrał głos hr. Dalla Torre. W przemówieniu swym podkreślił on doniosłość faktu, że kongres przysposobienia dziennikarskiego poprzedził wielki tydzień, przeznaczony prasie katolickiej. Wzbudziło to ufność, że tradycje dziennikarstwa katolickiego będą przez następne pokolenia coraz bardziej doniosłe. Po przemówieniach inauguracyjnych pierwszy **referat o racji bytu katolickich szkół dziennikarskich** wygłosił **Józef Demarteau**, dyrektor „Gazette de Liége" z Leodium, a następnie złożył sprawozdanie o rozwoju szkół dziennikarskich katolickich w poszczególnych krajach. Prof. O'Sullivan, dziekan wydziału dziennikarstwa przy Uniwersytecie w Milwaukee nadesłał wyczerpujący **referat o szkołach dziennikarstwa w Stanach Zjednoczonych,** profesor Uniwersytetu Londyńskiego Thomas Greenwood **o podobnych szkołach w Anglii** i Paweł de Sury d'Aspremont, dyrektor Kursów dziennikarskich we Fryburgu **referat o szkołach dziennikarstwa w Belgii, Czechosłowacji, Szwajcarii i Polsce.** Przy okazji odczytywania referatu przedstawiciela madryckiej „El Debate" o szkole dziennikarstwa, założonej przez ten dziennik, **zebrani gorąco manifestowali swoją solidarność z katolicką Hiszpanią, życząc jej, by stała się widownią triumfu porządku i pokoju.** W kongresie, który gościnnie podejmuje w murach swoich Dominikańskie Ateneum Angelicum, biorą udział przedstawiciele: Włoch, Polski, Francji, Belgii, Anglii, Niemiec, Austrii, Szwajcarii, Hiszpanii, Węgier, Bułgarii, Irlandii, Argentyny, Kolumbii, Australii i Indyj.

Legion Młodych rozpoczyna na nowo działać

Warszawa, 23. 9. (Tel.). Po oddaniu się do dyspozycji Naczelnego Wodza przystąpił Legion Młodych do wzmożenia swej działalności. Jak wiadomo, gen. Rydz-Śmigły w krytycznych chwilach nie zrzekł się senioratu L. M. Podobnie seniorem Legionu Młodych do dziś pozostała p. Marszałkowa Aleksandra Piłsudska oraz szereg działaczy ze starszego społeczeństwa.

W niedzielę, dnia 27 bm. urządza Legion Młodych publiczne zgromadzenia w 20 największych miastach całej Polski. Na ziemiach zachodnich zebrania takie odbędą się w Poznaniu, Toruniu, Gdyni, Grudziądzu, Katowicach i Cieszynie. Na dzień 4 października br. zwołana została do Warszawy odprawa Komendantów Obwodów z całej Polski. Jednym z zasadniczych punktów odprawy będzie zameldowanie się u gen. Rydza-Śmigłego. W dniu tym ma odbyć się również wielkie zgromadzenie polityczne, urządzone przez Legion Młodych w Warszawie.

Kto wygrał na loterii?

Warszawa, 23. 9. (Telef.). Dziś w 18-tym dniu ciągnienia 37-ej Polskiej Państwowej Loterii Klasowej w 1 i 2-im ciągnieniu większe wygrane padły na numery losów: **20.000 zł.** — 101.736; **po 10.000 zł.** — 33.529, 74.020; **po 5.000 zł.** — 23.384, 30.825, 52.449, 88.308; 106.313; 107.246, 114.314, 170.204; **po 2.000 zł.** — 5.894, 23.495, 37.530, 67.639, 107.505; 115.641, 136.908, 141237; 146.517; 152.160, 156.617, 165.307; 174.602; 183.291.

W 3 i 4-ym ciągnieniu **75.000 zł. — 36.051; 25.000 zł.** — 78.189; **20.000 zł. — 139.111; 10.000 zł.** — 82.151; 96.577; **po 5.000 zł.** — 26.724; 41.196, 80.440; 134.386; **po 2.000 zł.** — 13.072; 17.131, 23.049; 23.675; 48.637; 50.146, 71.030; 76.297; 77.760, 99,157; 101.234; 110.584 116.447; 122.765; 130.262; 138.341; 156.992; 191.469; 191.708; 193.269.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa, 23. 9. (Telef.) Dewizy: Belgia 89.60, Amsterdam 359.30. Kopenhaga 120.05, Londyn 26.90, Paryż 34.94. Praga 21.94, Sztokholm 138.35, Zurych 172.80.

Papiery: 3 proc. pożyczka inwestycyjna 2 em. 61.50. 5 proc. kolejowa 51.50, 6 proc. dolarowa 62.50, 4 proc. premj. dolarowa 45.40, 45, 7 proc. stabilizacyjna 53.25, 53.25.

Żydzi krakowscy i alarm lotniczy

Kraków, 23. 9. W sobotę odbędzie się w Krakowie jak już donosiliśmy, alarm lotniczy. Urządzony on zostanie dwukrotnie: w porze południowej i wieczornej. Tak się złożyło, że w dniu tym przypada żydowski Sądny Dzień. Od dwóch dni władze obchodzi delegacja żydów krakowskich i prosi **o zmianę programu alarmu (!).** Żydzi domagają się, by alarm ze względu na ich święto, odbył się jedynie w godzinach wieczornych. Przypuszczać należy, **że władze przejdą nad tym conajmniej dziwnym żądaniem żydów do porządku dziennego.**

Ważne dla uczestników tarnowskiej pielgrzymki do Częstochowy

Dyrekcja P. K. P. zawiadomiła organizatorów pielgrzymki K. S. K. diecezji tarnowskiej do Częstochowy, że **pociąg popularny, wyjeżdżający z Dębicy, nie zatrzyma się poprzednio ani w Sędziszowie, ani w Ropczycach,** gdyż stacją jego pierwotnego wyjazdu będzie **Dębica** a nie Rzeszów, jak pierwotnie projektowano.

——000——

Warszawa, 23. 9. (Telef.). Z nakazu prokuratora przy Sądzie Okręgowym w Warszawie aresztowany został dziś sekretarz 21 oddziału Sądu Grodzkiego w Warszawie Staszewski. Szczegóły sprawy trzymane są w ścisłej tajemnicy ze względu na toczące się dochodzenia.

Doboszyński będzie odpowiadał tylko za przestępstwo polityczne?

Kraków, 23. 9. Wbrew pierwotnym przypuszczeniom śledztwo w sprawie inż. Doboszyńskiego i towarzyszy nie prędko będzie ukończone. Prowadzący śledztwo zebrali dodatkowe materiały, które wymagają dokładnego opracowania. Między innymi aresztowani zostali dwaj ostatni uczestnicy myślenickiej wyprawy, którzy do tej pory ukrywali się przed okiem władz. Są to Andrzej Syrek i Jan Krasny.

Obiegają pogłoski, że zebrane ostatnio przez sędziego śledczego materiały wpłyną decydująco na zmianę kwalifikacji czynu Doboszyńskiego. Nie jest wykluczone, że **Doboszyński i towarzysze nie będą odpowiadali za zbrodnię podpalenia, rabunku, usiłowanego zabójstwa, niszczenia cudzego mienia, lecz zostaną pociągnięci do odpowiedzialności za przestępstwo polityczne. Sprawa byłaby w takim wypadku rozpatrywana przed Sądem Przysięgłych.**

Ogłoszenie programu nowego obozu rządowego ciągle się odwleka

Warszawa, 23. 9. (Telef.) Zapowiadane od dawna ogłoszenie programu nowego obozu rządowego coraz bardziej się odwleka. Pierwotnie mówiono o wrześniu, miesiąc ten jednak już zbliża się ku końcowi i nie ma żadnych oznak, aby program miał być ogłoszony. **Teraz wysuwa się luźne przypuszczenia, że proklamacja nastąpi 11 listopada, ale i to jest wątpliwe.** „Goniec Warszawski" tłumaczy tę zwłokę **walką wewnętrzną w obozie rządowym o program przyszłego obozu,** przy czym walka ta dotyczyć ma przede wszystkim ogólnego charakteru nowego obozu, a mianowicie, czy ma to być swojego rodzaju omnibus, który zawierałby cały szereg haseł, tak skomponowanych, aby wszystkich po trochę zadowolił, czy też nowy program ma mieć oblicze ideologiczne wyraźnie zwrócone w jednym kierunku? Jeżeli zaś chodzi o szczegóły, to wiele dyskusji w kołach prorządowych wywołują takie kwestie, jak: **czy przyszły obóz ma być nastawiony antysemicko i w jakim stopniu?** — Jak ułożyć jego stosunek do istniejących stronnictw, — jak się ustosunkować do obecnej ordynacji wyborczej Sejmu? Czy ją zmienić i w jakim kierunku? **Najwięcej jednak wątpliwości wywołuje sprawa naczelnych zasad gospodarczo-społecznych,** jakimi się ma kierować nowy obóz. Dyskusja, jak ma być rozwiązany problem miast i jak się mają ułożyć stosunki w przemyśle odbywa się na ogół w formie dyskretnej, natomiast bardzo głośno toczy się walka na temat zasad programu gospodarczego w stosunku do wsi, przy czym prasa konserwatywna bardzo energicznie broni pozycyj większej własności ziemskiej i atakuje nieustannie ministra Poniatowskiego.

—— (0-0) ——

Walka wyborcza w Łodzi

W najbliższą niedzielę pójdzie ludność „polskiego Manchesteru" do urny wyborczej. Łódź otrzyma nową radę miasta. Dotychczasowa bowiem, wybrana w r. 1934, okazała się „niezdolną" do pracy.

Sam akt wyborów rady gminnej, i to jeszcze w jednym mieście, nie jest czymś nadzwyczajnym. Nie rozpala namiętności politycznych do białości. Nie rujnuje życia społecznego na przeciąg kampanii wyborczej.

Jendak wybory w Łodzi, jeśli się nie mylimy, będą miały całkiem odmienny od tego typu charakter. Kampania jest mocno niespokojna i burzliwa. Namiętności grupowe i partyjne grają. Walka przedwyborcza przybiera cechy walki bez pardonu.

„PLEBISCYT".

Któryś z warszawskich dzienników pisał, że wybory w Łodzi mają mieć cechy plebiscytu. Mianowicie w sprawie żydowskiej: za żydami i przeciw żydom...

Nie jesteśmy wcale gorszymi zasadniczo antysemitami, niż działacze Stron. Narodowego. Zażydzenie Polski uważamy za jedno z największych nieszczęść Polski i za jedno ze źródeł pauperyzmu szerokich mas ludowych, a upośledzenia rzemiosła i handlu. Podzielamy z nimi również pogląd o konieczności „ewakuacji" — jak mówi Żabotyński — żydów z Polski.

Ale kampania antysemicka podczas wyborów w Łodzi tylko wtedy będzie celowa, gdy się z antysemityzmem połączy troskę o przyszłość miasta, o jego dobro moralne i materialne, i gdy się przygotuje odpowiedni dla tego celu dobór kandydatów na radnych. T. j. gdy wybory będą plebiscytem w sprawie żydowskiej, ale i w sprawie gospodarki miasta.

Boć przecie i ta nowa rada, która będzie wybrana, poczuje odpowiedzialność za losy miasta, nie tylko z punktu widzenia rasy ale i gospodarstwa i kultury.

Sądzimy, że o tym pamiętano przy układaniu list kandydackich. Chcieliśmy natomiast podkreślić ten moment, bo o nim w trakcie walki wyborczej — wydaje się — zapomniano, jakkolwiek jest najważniejszy

GŁÓWNI PRZECIWNICY.

Z tym wszystkim nie przeczymy, że wybory łódzkie zapowiadają się jako rozprawa walna na tle stosunków ludności do sprawy żydowskiej.

Z prasy różnych kierunków wynika, jakoby główna walka miała się rozegrać między dwiema listami: Stron. Narodowego i P. P. S., a natomiast jakoby większej roli miały nie odegrać inne listy, jak rządowa lub t. zw. chrześcijańsko-robotnicza.

Przekonamy się o tym w niedzielę. Na razie zanotujmy, że według prawie jednomyślnej opinii prasy tak się dziś sytuacja na „placu boju" przedstawia.

Chodzi więc o to, czy Łódź — jak pisze jeden z organów Stron. Narodowego — będzie „żydowska", czy „narodowa"? Wybory mają mieć charakter „plebiscytu" w tej sprawie.

Dla całości obrazu dodajmy, że przy ostatnich wyborach (1934. r.) 72 mandaty radzieckie rozdzieliły się w następujący sposób między poszczególne kluby: Narodowy 39 (w tym Ch. D. 3), — żydowski 14, — B. B. 10, — P. P. S. 8, — niemiecki 1. — Na listę narodową padło 98.562 głosy.

LISTY SOCJALISTYCZNE.

P. P. S. pierwotnie miała zamiar wystawić wyłącznie polskie kandydatury. Żydowska prasa („Nowy Dziennik", „Chwila") podniosła jednak wówczas protest. Skutkiem tego P. P. S. odstąpiła od swego pierwotnego zamiaru i na jej listach figurują dziś przedstawiciele także żydów. Wprawdzie w niektórych okręgach (mianowicie bardziej zażydzonych) są czysto żydowskie listy („Bundu" lub syjonistów). Ale w większości okręgów żydzi — bez względu na przynależność klasową — obiecują głosować na listy P. P. S. Prasa narodowa drukuje fotografie odezw żydowskich. Na jednej z nich m. in. czytamy:

„Żydzi, pamiętajcie, że wynik wyborów do rady miejskiej powinien zadać ostateczny śmiertelny cios faszyzmowi i antysemityzmowi. W Łodzi wszyscy jak jeden głosują na listę połączoną polskiego, żydowskiego i **niemieckiego proletariatu**",

t. j. listę P. P. S... Również i komuniści, nie mający prawa do występowania z własną listą, wzywają swoich sympatyków do głosowania na listy P. P. S.

ZNACZENIE WYBORÓW.

Widzimy więc, że żydzi i sprzymierzone z nimi elementy rzucają całą swoją siłę w wir walki, by szalę zwycięstwa przeważyć na stronę P. P. S. I jest bardzo ciekawe skutkiem tego: — co robią masy robotnicze Łodzi? Czy ulegną strachowi przed „polskim faszyzmem" i dla uniknięcia tego „niebezpieczeństwa" poprą ugrupowanie ochraniające żydów, — czy też stwierdziwszy żydowski charakter kampanii socjalistycznej rzucą swe głosy na listy narodowe i chrześcijańskie?

W r. 1934. listy obozu narodowego odniosły sukces niezwykły, jeśli się uwzględni robotniczy, „proletariacki", charakter Łodzi. Zastanawiano się wówczas nad przyczynami tego zwycięstwa wyborczego. I tłómaczono je różnie. Prasa narodowa widziała w nim objaw odwrotu mas robotniczych od międzynarodowego socjalizmu. Prasa rządowa przypisywała je niepopularności przywódców P. P. S., którzy przez szereg lat rządzili miastem, a socjalistyczna — „demagogii antysemickiej". Jeden wreszcie z młodokonserwatywnych dziennikarzy (p. Pruszyński) twierdził, że na listy narodowe głosowały przede wszystkim masy bezrobotnych (a więc ludzi zrozpaczonych i pokłóconych z całym światem), by przez oddanie głosów na listę „najbezwzględniejszej opozycji" dać wyraz swemu negatywnemu stosunkowi do rządzącego Polską obozu.

Wybory niedzielne dadzą m. in. odpowiedź na pytanie, czy zwycięstwo list narodowych w r. 1934 miało charakter głębokiej przemiany w psychice mas robotniczych, czy też było tylko epizodem.

J. P.

Przegląd prasy...

Ludzie, krowy i p. Mackiewicz

P. Mackiewicz, redaktor wileńskiego „Słowa", który był na kongresie partii narodowo-socjalistycznej w Norymberdze zaproszony — jak zapewniał „Czas" — przez samego (!) kanclerza Hitlera, opowiada teraz swoje wrażenia z pobytu w III Rzeszy. Pokazuje się, że p. Mackiewicz jest entuzjastą hitleryzmu. Wychwala politykę rolną III Rzeszy, a nawet metody utrzymywania „czystej rasy".

„Jeszcze 2 lata temu — pisze — pierwsze moje wrażenia z wystawy rasistowskiej były wrażeniem kompletnej groteski. Jak można patrzeć na ludzi i bohaterów jak na krowy, jak można domagać się, aby papa i mama mieli odpowiednie kwalifikacje, których się dotychczas wymagało wyłącznie od stadników(!). Dzisiaj, kiedy przejechałem Holsztynię i pojechałem do Meklemburgii to mimo woli wciskały się w głowę spostrzeżenia, że jednak w Holsztynii lud jest piękny, wspaniały, muskularny, smukły, podobny z budowy do Apolla, że na dzieci napatrzeć się nie można, że są — jak się to mówi — jak krew z mlekiem, że kobiety mają oczy jak bogini Svea, kędziory z platyny, ręce silne i zgrabne, nogi znów silne, lecz smukłe, chude, długie. Wie przecież człowiek, że ważniejszą jest dusza od ciała, a jednak przyznaje, że coś racji jest w pielęgnowaniu rasy na sposób hitlerowski".

Czyli, że „można patrzeć na ludzi, jak na krowy" i t. d. Tak sądzi p. Mackiewicz.

Prasa konserwatywna przeciw min. Poniatowskiemu

„Czas" występuje przeciw min. Poniatowskiemu z powodu radykalizacji reformy rolnej. Twierdzi, że jego „metody" są „niezgodne z duchem obowiązującej ustawy", bo zmierzają do tworzenia karłowatych (do 5 ha) gospodarstw i do rozbicia wielkiej własności za każdą cenę.

„Chcielibyśmy — pisze — wiedzieć, czy tego rodzaju poglądy, podzielają nasze czynniki miarodajne, w szczególności sfery wojskowe, powołane w pierwszym rzędzie do zapewnienia właściwych warunków obrony kraju, a więc i warunków jak najlepszej aprowizacji armii i miast. Skłonni jesteśmy przypuszczać, że stan rzeczy na odcinku agrarnym jest przez te czynniki niedoceniony, a wiele drobnych na pozór posunięć p. ministra Poniatowskiego uchodzi uwagi, choćby dlatego że niestety zbyt wiele jest skomplikowanych spraw, wymagających pilnych prac i zarządzeń w zakresie bezpośrednio wojskowych zagadnień".

Hitler w r. 1934 a w 1936

„Goniec Warszawski" przypomina wywiad, który angielski dziennikarz Ward Price uzyskał w dn. 6 sierpnia 1934 r. Hitler powiedział wtedy:

„Do pana, jako Anglika, mówię: jeżeli Anglia nas nie zaatakuje, my nie podejmiemy nigdy sporu. Nie chcemy od Anglii niczego.

— Nawet kolonij? — przerwał Price.

— **Nie ofiarowałbym** — odpowiedział Hitler — **ani jednego żołnierza niemieckiego dla zdobycia kolonij.** Wiemy, że dawne kolonie niemieckie są nawet dla Anglii kosztownym luksusem...."

Ale to było w r. 1934. Dziś Hitler nie uważa kolonij za „kosztowny luksus".

Czy będziemy mieli nowe wybory?

„Wieczór Warszawski" pisze:

„Wszelkie badania zagadnienia konsolidacji społeczeństwa prowadzą do wniosku, że **bardzo poważną przeszkodą na drodze do tej konsolidacji są obecne izby ustawodawcze i obecne samorządy. Bardzo poważne odłamy ludności nie uważają tych instytucji za swoje przedstawicielstwa.**

Takie jest źródło szerzących się w ostatnich czasach pogłosek o nowych wyborach do Sejmu i Senatu. Pogłoski te zbyt mało liczą się ze sprawą ordynacji wyborczej. Utrzymanie dotychczasowej ordynacji nie uspokoiłoby opozycji, a opracowanie nowej wymaga czasu i zgody obecnych izb, czyli ich samobójstwa.

W takich okolicznościach o wiele realniej przedstawia się zagadnienie **nowych wyborów samorządowych**. Przy obecnym, trzystopniowym systemie wyborczym w samorządzie wiejskim zmiana jego oblicza musiałaby się rozpocząć od wyborów gromadzkich. Poprzednie wybory odbyły się przed trzema laty, a zatem żywot rad gromadzkich musiałby być skrócony o 2 lata. Gdyby te pogłoski sprawdziły się, to **nowe wybory gromadzkie mogłyby się odbyć w ciągu zimy.** Następnie na wiosnę przyszłyby wybory nowych rad gminnych i miejskich.

Niewątpliwie nowe, a uczciwe wybory samorządowe wpłynęłyby na złagodzenie nastrojów politycznych na wsi. Zaznaczyć należy, że po takich wyborach zagadnienie sejmowej ordynacji wyborczej straciłoby na swej ostrości. Gdyby stronnictwa opozycyjne miały swoje przedstawicielstwa w samorządzie, to nie protestowałyby może tak ostro przeciw „uchu igielnemu" sejmowej ordynacji. Ale oczywiście tym energiczniej domagałyby się rozwiązania Sejmu i nowych wyborów".

Socjalizm w Skandynawii

Państwa skandynawskie znajdują się obecnie w okresie wyborczym. Przed dwoma tygodniami odbyły się wybory uzupełniające do pierwszej Izby w Danii, w ostatnią niedzielę (20 b. m.) wybory do drugiej Izby w Szwecji, a w najbliższym czasie odbędą się również wybory do parlamentu w Norwegii.

Wybory w Szwecji przyniosły zwycięstwo partii socjaldemokratycznej, która od kilkunastu już lat jest najsilnieszym stronnictwem i która ostatnio przez cztery lata bez przerwy, z wyjątkiem ostatnich trzech miesięcy przedwyborczych, sprawowała władzę. Socjaldemokraci powiększyli obecnie swój stan posiadania o nowe 8 mandatów do ogólnej ich liczby 112. Nie daje im to absolutnej większości, o co bardzo zabiegali, ale zapewnia powrót do władzy przy poparciu którejś z drobnych grup centrowych. Nie należy jednak w związku z tym wysuwać przypuszczeń, że Szwecja stanie się w najbliższym czasie terenem jakichś eksperymentów socjalistycznych. Socjalizm skandynawski, jakkolwiek współdziała z partiami socjalistycznymi innych krajów w ramach Drugiej Międzynarodówki, nie jest socjalizmem bojowym, a już specjalnie daleki jest od myśli bratania się z komunistami i tworzenia „Frontów Ludowych". Czteroletnie rządy w Szwecji gabinetu całkowicie socjalistycznego pod przewodnictwem p. Hanssona obyły się bez eksperymentów socjalnych, gospodarczych i politycznych, a do obecnych wyborów szli socjaliści jedynie **pod hasłem rozbudowy ubezpieczeń społecznych.** Gabinet p. Hanssona upadł w czerwcu b. r. w związku z budżetem wojskowym, którego zwiększenia domagała się prawica i centrum. Rząd socjalistyczny zgodził się na to, lecz zażądał w zamian, mając na uwadze zbliżające się wybory, zwiększenia wydatków na ubezpieczenia społeczne. Większość parlamentarna odmówiła i to spowodowało dymisję gabinetu. Nowy gabinet przejściowy aż do czasu wyborów i właściwie pozaparlamentarny, utworzył Związek Chłopski. Obecnie ten gabinet prowizoryczny będzie prawdopodobnie zastąpiony przez rząd partii socjaldemokratycznej.

Socjalizm skandynawski jest inny, jak w ogóle inna jest Skandynawia i jej stosunki wewnętrzne, w porównaniu z resztą Europy. Odnosi się to specjalnie do Szwecji i Norwegii, a mniej już do Danii, której sąsiedztwo z Niemcami stawia przed oczy niektóre z problemów, pasjonujących inne narody, oraz grozi pewnymi niebezpieczeństwami, w obliczu których nie może ona pozostać całkowicie obojętna na to, co się dzieje w reszcie świata. Szwecja i Norwegia natomiast stoją zdala od wielkich problematów światopoglądowych, od walk ideologicznych, narodowych czy klasowych, które nurtują życie innych narodów europejskich, znajdując wyraz w gorączkowych poszukiwaniach nowych form ustrojowych i gospodarczych. Obce są im także jakiekolwiek dążenia ekspansywne, a ich bytowi i niepodległości nikt nie zagraża. Z całym spokojem oddają się pracy gospodarczej (rolnictwo Danii, przemysł Szwecji) i kulturalnej (likwidacja analfabetyzmu, upowszechnienie książki, prasy i t. p.). Przy tym wszystkim jednak socjalizm nadaje tym krajom swoje nieprzyjemne piętno. Nie zapomina oczywiście o marksowskich założeniach religijnych. Specjalnie szwedzkie społeczeństwo przesiąkło wolnomyślicielstwem.

Pod względem politycznym utrzymuje się w krajach skandynawskich w najlepsze liberalizm i parlamentarna demokracja, które nie zdały po wojnie światowej egzaminu gdzieindziej (z wyjątkiem swej ojczyzny Anglii). Grunt pod faszyzm, czy komunizm, jest w Skandynawii szczególnie niepodatny. Prawicę reprezentują tu konserwatyści, lewicę partia socjal-demokratyczna. Szczepienie przez Moskwę komunizmu dotychczas się nie udawało. Zdobycie przez komunistów w ostatnich niedzielnych wyborach w Szwecji 5 mandatów oznacza może jakiś zwrot pod tym względem. W istocie jest to jednakże bardzo nikły sukces, gdyż odpowiada przy pięcioprzymiotnikowym głosowaniu jedynie 2 procentom głosów.

J. MAK.

Migawki.

Bridge

Zajdziesz teraz do znajomych wieczorem, to możesz być pewny, że wszyscy przy bridge'u. Gra ojciec i matka, syn i córka, nawet babcia z dziadziem. Sądzę, że pierwszą lekcją, którą mamusia poprowadzi z leżącą dziś jeszcze w kołysce córeczką, będzie — lekcja „bridge'a“.

Popularna przed jakiemi dwoma laty zabawa w „jo — jo“ sprzykrzyła się po jakich 2 miesiącach powszechnego zainteresowania. Opętanie „bridge'a“ — inaczej tego nazwać nie mogę — trwa już dobry rok i nie ustępuje.

Jeden z moich znajomych, zawzięty „brydżysta“, chodzi rozpromieniony. Bo — powiada — dopiero teraz znalazł prawdziwą rozrywkę. I nic może się dość nadziwić, jak mogli przez parę tysięcy lat ludzie żyć bez „bridge'a“... Życie — powiada — musiało być wtedy nieprawdopodobnie nudne.

Tłumaczę mu, że mieli inne atrakcje i rozrywki: — turnieje rycerskie, krucjaty, rewolucje... Nie wierzy. Z miną całkiem serio zapewnia mnie, że za 100 lat dzieci w szkole będą pisały na temat. — „jaki był stan ludzkości przed wprowadzeniem „bridge'a“? Albo dla odmiany: „co w ogóle ludzie robili, zanim poznali „bridge'a?“

Sam, osobiście, nie jestem pozyskany dla „bridge'a“. Patrzę zawsze z podziwem na grających wictrzę w nich zdolności, których nie posiadam. Ale — ani rusz — nie mam żadnej ochoty do tej rozrywki. Zwłaszcza, kiedy widzę, jak babcia w pewnym domu dostaje nagłych rumieńców na twarzy, gdy zamiast 10 lew zrobi 4. Jest to bowiem widok, który mnie — żenuje...

Onegdaj zaś czytaliście w „Głosie Narodu“, jak to w hrabstwie Sussex w Anglii czterej dżentelmeni jadący na pogrzeb, tak się w karawanie zagrali w „bridge'a“, że przybywszy na cmentarz, nie chcieli wysiąść, dopóki nie skończą partii. I pastor musiał z pogrzebem zaczekać, aż szanowni dżentelmeni grę skończą... Nie! Nigdy nie będę grał w „bridge'a“.

BAYARD.

Kronika kulturalna.

Studia polonistyczne na uniwersytetach amerykańskich

Na uniwersytetach amerykańskich mamy coraz więcej lektoratów języka polskiego. Niedawno wyjechał do U. S. A. **prof. W. Doroszewski**, aby **na uniwersytecie** w **Madison** prowadzić lektorat języka polskiego. **Na uniwersytecie Columbia** w Nowym Yorku studia języka i literatury polskiej zostały rozszerzone i stoją obecnie narówni ze studiami języka i literatury francuskiej, niemieckiej, włoskiej i hiszpańskiej. Co więcej, studenci mogą się specjalizować w zakresie polonistyki, jako przedmiotu głównego. Ponadto uniwersytet Columbia przewiduje jeszcze kurs języka polskiego jako przedmiotu pobocznego dla studentów innych wydziałów oraz kurs korespondencyjny. Studentom pracującym nad tłumaczeniami z języka polskiego na angielski oraz poświęcającym się ściślejszym studiom nad Polską i nad jej udziałem w rozwoju cywilizacji świata, przyznawana jest specjalna pomoc.

Świadczy to wszystko o tym, że czynniki amerykańskie doceniają coraz lepiej rolę, jaką odgrywa nasze blisko 5 milionowe wychodztwo w życiu Nowego Świata. Wykłady języka polskiego i literatury polskiej po raz pierwszy rozpoczną się i w **Uniwersytecie Duquesne**, dzięki usilnym staraniom Centrali Organizacyj Polskich w Pittsburgu. Przy tym wykłady te będą traktowane na równi z wykładami innych języków.

——oo——

JAN DROHOJOWSKI.

„Ku chwale Brytanii“

(Palmerston i Baldwin).

Nowy York, wrzesień.

Często powtarzamy: „Historia jest mistrzynią życia“; czynimy to jednak nie szczerze! Chwalimy się równowagą umysłu i serca, lub głosimy przewagę rozumu nad sercem. Mówimy często o „perfidnym“ Albionie, jednym słowem operujemy frazesami, którym historia zadaje kłam.

ANGIELSKA DYPLOMACJA.

Mąż stanu angielski nieczęsto jest geniuszem. Nie posiada bystrości Francuza, giętkości Włocha lub pewności siebie o-partej na nieświadomości grozy położenia, co znamionuje młodzieńczość dyplomacji pewnych państw; wie jednak dobrze co w danej okoliczności wychodzi na korzyść Wielkiej Brytanii.

Nie przez pociągnięcia obliczone na bezpośredni i łatwy sukces zapanowała garstka właścicieli ziemskich i kupców londyńskich nad wieloma lądami; Nelson i Wellington, dzięki innym zaletom pokonali Napoleona.

Gdyby nie rozwaga kierowników polityki zagranicznej, rządów opartych na uświadomionej opinii publicznej i korzystających z krytyki lojalnej opozycji, to Anglia odgrywałaby dzisiaj rolę tak ograniczoną, jak na przykład Norwegia.

Do frazesów zaliczyć trzeba powiedzenie o egoiźmie angielskim. Polacy — mówi się — odznaczali się altruizmem. Ale w Egipcie, na San Domingo i w Stanach Zjednoczonych żołnierz polski walczył pod obcym sztandarem jednak zawsze z myślą o ostatecznym celu: wolności własnej ojczyzny! W altruizmie mieściła się zatem pewna doza „świętego egoizmu“!

Lata niedoli Polski zbiegły się z rozrostem światowej potęgi Wielkiej Brytanii; nie trzeba się dziwić, że domniemany egoizm angielski przybrał formy drażniące nieco nasze romantyczne o dyplomacji pojęcia.

BIOGRAFIA PALMERSTONA.

Ci, którzy rozumieją zasadę, iż historia uczy, bo „epilog“ jest „prologiem“, winni wgłębić się w dwa tomy (1.000 stron) biografii Palmerstona **(„Lord Palmerston“, by H. C. F. Bell — Longmans, Green and Co., London, New York, Toronto — 1936).**

Palmerston (1784—1865) pozostawił po sobie bogatą spuściznę w postaci listów i memoriałów. Bardziej pociągająca postać lorda Beaconsfield'a (Disraeli) została wielokrotnie odtworzona dla potomności z większą lub mniejszą dozą sumienności. Disraeli nie jest jednak miarodajny dla badacza dziejów międzynarodowej polityki rządów Jej Królewskiej Mości. Z większą korzyścią wgłębiamy się w skrawki papieru pozostawione przez Palmerstona, a zachowane za bramami Windsoru. Palmerston był typowym strażnikiem honoru lwa brytyjskiego; nazwalibyśmy go dzisiaj „narodowcem“. Disraeli z natury rzeczy był międzynarodowcem, który rozumiejąc współność swych interesów z prestiżem korony, potrafił wprost genialnie wykorzystywać okoliczności. I to wszystko, co o nim należy i można w krótkości powiedzieć!

H. C. F. Bell oddaje nam, zainteresowanym w przeszłości z punktu widzenia teraźniejszości, tę usługę, iż nie kładzie nacisku na sprawozdanie z tego, co Palmerston **zrobił**, lecz raczej wnika w jego myśli i mówi, jak w danym wypadku **chciał** postąpić. Szczegóły materialne autor pozostawił innym biografom, z których na wyróżnienie zasługuje Philip Guedalla.

DĄŻENIA ANGIELSKIEGO DYPLOMATY

Palmerston zjawia się jako narodowiec łaknący dla swego kraju nietyle korzyści materialnych, ile prestiżu moralnego. Wierząc w wyższość systemu angielskiego zwalczał despotyzm kontynentu Europy, ale tylko do granic narażenia na szwank honoru oraz interesów swego narodu. Polacy i Węgrzy zawiedli się na nim; czy jednak można powiedzieć, iż wyraźnie ich zachęcał do zbrojnego powstania? Czy ciemiężeni nie pomieszali raczej swych nadziei z rzeczywistością? Czy wreszcie Palmerston rozporządzał środkami, którymi mógł pomagać Węgrom i Polakom? Niemniej jednak we własnym przekonaniu ówczesny rząd Królowej odegrał rolę moralnego kierownika w szeregu zatargów, narodów z władcami, włącznie z niefortunną wyprawą grecką.

Wpływ Anglii Palmerstona na zniesienie niewolnictwa jest znany. Bardziej kwestionowane bywa jego stosunek do żądać katolików w Irlandii. Musimy jednak pamiętać, że duch walki wśród Irlandczyków (the fighting Irish, czyli walczący Irlandczycy) stawiał narodowca angielskiego, jako stróża prestiżu korony i niepodległości źródła władzy w trudnym położeniu.

Niewątpliwie wpływy dzisiejszego imperium brytyjskiego polegają w znacznej mierze na fakcie, iż słońce nie zachodzi nad włościami króla i cesarza Edwarda VIII. Palmerston zwalczał w swoim czasie zamorskie awantury, nie chcąc rozproszkowywać energii narodu. Mogą go dziś Anglicy za to krytykować, lecz winni mieć na uwadze, iż nieco później Bismarck świadomie skierował Francję do Tunisu właśnie w celu odwrócenia jej dążeń narodowych od granicy Renu.

Droga, po której kroczył Palmerston, zasiana była cierniami. Niepowodzenia piętrzyły się przed narodowcem, który mimo swego konserwatywnego wychowania, wysoko dzierżył sztandar liberalizmu.

Pod tym kątem widzenia badając teraźniejszość łatwiej zrozumiemy to, co w polityce angielskiej daje wrażenie „egoizmu“, „chwiejności“ „słabości“ lub „dwulicowości“. Mimo woli nasuwa się porównanie:

PALMERSTON—BALDWIN.

Obaj byli wychowani (raczej, niż wykształceni, gdyż o Anglikach mowa) w Harrow. Rozpoczęli karierę wierni zasadom konserwatywnym, powoli potem zaczęli skłaniać się ku liberalizmowi. Palmerston znalazł się wobec Metternicha, a Baldwin ma naprzeciw siebie Hitlera i Mussoliniego. Dzisiaj tak, jak wtedy, korona chciała pokoju; lord Palmerston musiał sterować nawą państwową pomiędzy trudnościami wynikającymi z ucisku Włoch, Polski i Węgier przez Habsburgów oraz carat — Grecji przez sułtana, i Belgii, niechcącej uznawać panowania dynastii Oranje—Nassau. Stanley Baldwin boryka się z zagadnieniem Etiopii. Honor oraz interes Wielkiej Brytanii musi w Genewie, u źródeł Nilu, w Indiach i Palestynie pozostać nienaruszony..

Anglia nadal podzielona jest na Palmerstonów i anty-Palmerstonów, jak słusznie zauważył ostatnio P. W. Wilson, krytyk z dziennika „The New York Times“. Dodamy, że bywają i Gladstonowie, a coraz częściej dochodzą do władzy lordowie typu Beaconsfield'a. Niemniej jednak naród zrównoważony i wychowany w szkole zachowawczego nacjonalizmu, pomimo eksperymentów i skandali gabinetowych, niedyskrecyj radykalnych ministrów oraz faktycznego przesunięcia się granicy strategicznej nad Ren, daje nam budujące widowisko wytrwałego i stałego pochodu: „Ku chwale Brytanii“.

Rzeczy ciekawe.

MASZYNA SŁONECZNA.

Na międzynarodowym kongresie energetycznym dr. C. G. Abbot, sekretarz Smithsonian Institution demonstrował swój wynalazek — małą maszynę parową, pędzoną energią skoncentrowanych promieni słonecznych. Pomysł dr. Abbota nie jest nowy. Liczni uczeni od przeszło 100 lat starali się wyzyskać w tym celu energię słoneczną, jednakże dopiero maszyna dr. Abbota wydaje się posiadać cechy praktyczności. Aparat składa się z trzech metalowych luster, skupiających promienie słoneczne na rurce szklanej, napełnionej płynem, którego skład chemiczny jest sekretem wynalazcy. Promienie słońca ogrzewają ciecz te do 400° Fahrenheita, płyn przechodzi następnie przez kocioł, wytwarzając dość pary, by poruszać maszynę.

Dr. Abbot twierdzi, że maszyny jego wynalazku mogą mieć duże zastosowanie w krajach tropikalnych, oraz że pomysł jego da się zastosować bez żadnych ograniczeń i do maszyn dużych.

Radio.

„MISTRZA TWARDOWSKIEGO ŻYCIE I CZARY“. Pod tym tytułem odbędzie się w czwartek o godz. 18.25 audycja dramatyczna przed mikrofonem Rozgłośni krakowskiej. — Audycja ta jest osnuta na literaturze staropolskiej, oraz utworach Kraszewskiego i Szujskiego. Stanowi ona charakterystyczny fragment legendy dramatycznej o Twardowskim, której prapremiera odbędzie się w ramach tegorocznych „Otrzęsin“. W tej przez dr Wł. Dobrowolskiego skomponowanej i inscenizowanej audycji obudzą się echa renesansowego rynku krakowskiego, pełne gwaru i przekupniów, śpiewu żaków, zawodzeń żebraków i humorystycznych zatargów. Rozbrzmiewać będą dźwięki muzyki staropolskiej sharmonizowanej przez T. Denkę. Druga część słuchowiska przenosi nas na Wawel, gdzie punkt kulminacyjny stanowi ukazanie się ducha Barbary. Audycja ta wykonana będzie przez zespół polskiego Teatru Akademickiego U. J.

SAMOCHÓD KIEROWANY PRZEZ RADIO. Zakłady Forda dokonały ciekawego doświadczenia na ulicach N. Yorku, wypuszczając samochód bez szofera. Z szybkością 36 kilometrów na godzinę samochód, kierowany jedynie przez aparat radiowy, łączący go z wyprzedzającym go o 10 metrów drugim samochodem, krążył po ulicach miasta bez żadnego wypadku.

—— 000 ——

Programy stacyj radiowych.

PIĄTEK, DNIA 25-go WRZEŚNIA 1936.

Program ogólny. Godz. 6.30 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze“; 6.33 Gimnastyka; 6.50 Muzyka z płyt; 7.20 Dziennik poranny; 7.30 Programy lokalne; 8 Audycja dla szkół; 8.10—11.30 Przerwa; 11.30 Audycja dla szkół; 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa; 12.03 Programy lokalne; 12.18: Dziennik południowy; 12.23 Programy lokalne; g. 13.10 Chwilka gospodarstwa domowego; 15.30 Wiadomości gospodarcze; 15.45 Rozmowa z chorymi ks. kapelana Michała Rękasa ze Lwowa; 16 Koncert fortepianowy z Poznania, 16.45 Reportaż z Polesia; 17 Koncert kameralny z Wilna; 17.50 Poradnik sportowy; 18 Programy lokalne; 18.45 Pogadanka; 18.50 Biuro Studiów rozmawia ze słuchaczami P. R.; 19 Muzyka taneczna w wyk. orkiestry P. R.; 20 Arie i pieśni; 20.30 „Lekcja geografii“ — Bolesława Prusa; 20.45 Dziennik wieczorny; 20.55 Pogadanka aktualna; 21 Koncert wieczorny orkiestry symfonicznej; 22 Wiadomości sportowe; 22.15 Programy lokalne; 23—24 Program lokalny dla Warszawy.

Kraków (239.5 m). Godz. 7.30 Program na dz. bieżący; 7.30 Kilka informacyj; 7.40 Muzyka z płyt; 12.03 Audycja dla dzieci wiejskich; 12.23 Muzyka z płyt; 14.30 Koncert z płyt; 15.30 Wiadomości gospodarcze; 18 Skrzynka ogólna; 18.10 Wiadomości z dnia; 18.15 Studio sprawozdawcze; 18.35 Koncert reklamowy; 22.15 Rozmaitości taneczne z płyt.

Lwów, (377.4) Godz. 7.30 Program na dzisiaj; 12.03 Informator turystyczny; 12.08 Życie Stowarzyszeń; 12.23 Muzyka z płyt; 14.30 Muzyka lekka z płyt; 15.30 Wiadomości gospodarcze; 18 Barcelona w czasie pokoju; 18.10 Płyty; 18.25 Skrzynka programowa; 18.35 Program na jutro; 18.40 Koncert reklamowy; 22.15 Płyty.

Warszawa. (1339.3 m). Godz. 6.50 Muzyka na płytach; 7.30 Program na dzień bieżący; 7.35 Parę informacyj; 7.40 Płyty; 12.03 Pogadanka; 12.23 Muzyka z płyt; 18 Przegląd wydawnictw; 18.10 Pogadanka aktualna; 18.15 Koncert reklamowy; g. 22.15 Muzyka operetkowa z płyt; 23—24 Muzyka taneczna z płyt.

Katowice, (395.8) Godz. 6.00 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze“; 6.03 Płyty; 6.28 Program na dzisiaj; 12.03 Chwilka społeczna; 12.10 Wiadomości bieżące; 12.23 Płyty; 13.15 Muzyka lekka i taneczna z płyt; 14.13 Wiadomości giełdowe; 15.30 Lekcja polskiego; 18 Wiadomości radiotechniczne; 18.10 Muzyka rumuńska z płyt; 18.30 Koncert reklamowy; 22.15 Muzyka lekka i taneczna z płyt.

Humor.

Dobre serce dziecka.

— Mamusiu, daj mi 20 groszy dla biednego starszego człowieka.

— Chętnie, dziecinko. A gdzie jest ten biedny starzec

— Stoi tam na rogu i sprzedaje lody.

Jakimi sposobami zwalczają żydzi
kupiectwo chrześcijańskie

Kupiectwo chrześcijańskie nie mające poparcia ani w bankach kredytowych, ani też wyboru w hurtowniach chrześcijańskich (których jest nie wiele z powodu braku kapitału) znajduje się w wyjątkowo trudnych warunkach. Położenie pogarsza brudna konkurencja żydowska. Żydzi bowiem różnymi sposobami zwalczają polskie kupiectwo chrześcijańskie. Sposobów tych możnaby wyliczyć tysiące, ograniczę się tylko do kilku.

Jeden z przedstawicieli zagranicznej fabryki, żyd, miał zastępstwo artykułu pierwszej potrzeby, który to towar był wysyłany z zagranicy w dużych pakach, zaś przedstawiciel miał za zadanie towar ten przepakować w Krakowie do pudełek z etykietą pochodzenia zagranicznego i w ten sposób towar ten miał znaleźć się na rynkach w sprzedaży. Przedstawiciel żydowski nie zadowalniał się wysokimi zyskami za pośrednictwo w sprzedaży, — tylko zaczął podrabiać towar w kraju z bardzo lichego surowca i pakować w pudełka z etykietą zagranicznego pochodzenia i jako taki sprzedawał nie opłacając ani cła ani przewozu, ani też innych wydatków z przywozem połączonych. Ponieważ towar podrabiany był lichy w stosunku do zagranicznego, konsumenci zaczęli wnosić reklamacje, na skutek których kupcy chrześcijańscy odnieśli się w tej sprawie wprost do fabryki, zwracając uwagę na pogorszenie się gatunku towaru. Fabryka wysłała do Krakowa swego urzędnika, który sprawę wykrył, zaś towar znajdujący się w obrocie natychmiast od kupców wycofała, a następnie nie chcąc się wobec publiczności polskiej dyskwalifikować nie dochodziła (!) nawet poszkodowania od zastępcy żyda, a jedynie odebrała mu zastępstwo.

Druga firma żydowska sprowadzając towary zagraniczne, deklarowała je wobec urzędu celnego jako towary o niższej stawce celnej — uzyskując przy jednym wagonie dużą różnicę w opłacie celnej. — Sprawka ta udawała się jej przez kilka lat, po czym nadużycie wykryto i pociągnięto firmę do odpowiedzialności karnej. Skarb Państwa poniósł jednak wielkie straty — ponieważ winny kupiec zbiegł za granicę Polski, zaś majątki zakupywał na nazwiska dalszej rodziny. — Byłem świadkiem naocznym kiedy kupiec ten sprzedawał konsumentowi taniej detalicznie niżeli kupcowi chrześcijańskiemu hurtownie w skrzynkach.

Zapytuję zatem publiczność polską jakotęż władze państwowe w jaki sposób kupiec chrześcijański ma zarobić na wszystkie podatki, świadectwa przemysłowe, świadczenia socjalne, opłaty czynszów, światła i przeróżnych składek publicznych, jeśli nieuczciwa konkurencja tak się panoszy? Apeluję do społeczeństwa, jako jeden z obserwatorów, ażeby społeczeństwo uświadomić i wezwać je aby nieuczciwą konkurencję tępiło, nie kupując u żydów. Kupiectwo żydowskie ma pomoc i opiekę finansową, kupcy chrześcijańscy pozostawieni są własnemu losowi. Kupcowi chrześcijańskiemu przed południem zabiera poborca podatkowy pieniądze za podatki, wieczorem funkcjonariusz Policji Państwowej nakłada kary za przedłużenie o 15 minut godzin handlowych zaś na ulicach w dzielnicach żydowskich mają żydzi otwarte sklepy do godziny 22 w nocy bez żadnej przeszkody czego funkcjonarjusze policyjni nie widzą. Zapytuję publiczność czy to jest słuszne postępowanie ażeby żydowi zostawiać wolność a kupcom chrześcijańskim robić trudność? — Zapytuję również opinię publiczną czy może Polska liczyć w razie potrzeby na poparcie ze strony tego tak nieuczciwego elementu, czy może np. powierzyć im aprowizację armii? Zatem łączmy się, popierajmy swoich abyśmy w razie potrzeby mogli liczyć na swoich i na swoje siły.

Jeden z obserwatorów.

Ochrona rodziny w Sowietach
w teorii i praktyce

W Sowietach wydano ostatnio, jak z dumą ogłasza komunistyczna propaganda zagranicą, szereg zarządzeń mających na celu opiekę nad dzieckiem i pewną — niezwykłą dla ideologii sowieckiej — ochronę życia rodzinnego. Po całej Rosji sowieckiej, nie tylko w miastach ale i po wsiach rozrzuconą ma być nowa wielka sieć ogródków dziecięcych, gdzie pod opieką specjalistów strzec się będzie zdrowia i wychowania dzieci w godzinach pracy ich rodziców. Obywatele sowieccy, mogący pochwalić się większym potomstwem mają otrzymywać bardzo znaczne, jak na stosunki sowieckie, premie roczne (po 2 tys. rubli za każde co najmniej szóste dziecko, a po 3 tys. za dziesiąte i każde dalsze). Dla położenia kresu pladze rozwodowej meldunki o rozwodach zostały obciążone specjalnym progresywnym podatkiem, mianowicie 50 rubli przy pierwszym, 150 rubli przy drugim i 300 rubli przy każdym następnym rozwodzie. Jednym słowem:

jeszcze jeden „raj“, raj dla dzieci i małżeństw, zwłaszcza o licznym potomstwie!

Jak to wszystko jednak wygląda w praktyce?

Sowiecki ustrój społeczny stworzył w praktyce dwie formy współżycia małżeńskiego t. zn. **„małżeństwa zarejestrowane“**, t. j. meldowane we właściwych urzędach państwowych, oraz niezarejestrowane lecz faktycznie uznawane **konkubinaty.** Praktycznej różnicy między obu tymi typami nie ma, a jeśli się ją znajduje, to zachęca ona raczej do unikania rejestracji. W miastach, a szczególnie w Moskwie, gdzie panuje wielki głód mieszkaniowy, każdy ma — teoretycznie — prawo do własnej izby mieszkalnej i prawo to traci, jeżeli połączy się rejestrowanym węzłem małżeńskim. Wówczas bowiem zamiast do dwóch izb „małżeństwo“ może rościć pretensje tylko do jednej izby. W paszportach i dowodach osobistych sowieckich wszelkie rejestracje a więc zawarte „małżeństwa“, meldowane rozwody i zrodzone dzieci, skrzętnie są notowane, **co naraża posiadaczy tych dokumentów**

na rozliczne szykany,

zwłaszcza przy uzyskiwaniu pracy zarobkowej. Dzieci zrodzone z małżeństw rejestrowanych traktowane są nawet na równi z dziećmi nieprawnymi, to ostatnie bowiem pojęcie zostało w Sowietach skasowane. Odpada również sprawa łożenia na wychowanie dzieci, **bowiem matka dziecka może praktycznie wskazać każdego, jako jego ojca i nie ma sposobu złożenia dowodów odciążających i zwalniających od płacenia alimentów.** Fakt ten powoduje jednocześnie inny straszny objaw w społecznym życiu obywateli sowieckich: nadużywania środków antykoncepcyjnych i szeroko rozpowszechnionego spędzania płodu.

W wydawanym w Moskwie w języku angielskim czasopiśmie komunistycznym „Moscow Daily News“ czytamy w tej sprawie ciekawe oświadczenie:

„Pracownica społeczna“ tow. Jeskoba pisze: **„Z chwilą, gdy kobieta wstępuje do fabryki, pouczamy ją niezwłocznie o użyciu środków antykoncepcyjnych. Organizujemy odczyty w tym przedmiocie, bezpłatnie rozdzielamy środki zapobiegawcze“.**

W tym samym piśmie tow. Zakowriazina, prezeska moskiewskiego komitetu służby domowej, tłumaczy, czemu nieodzownym jest spędzanie płodu wśród tej kategorii pracownic sowieckich. W samej Moskwie pracuje ok. 50 tysięcy młodych dziewcząt, przeważnie ze wsi, w charakterze służby domowej. Wszystkie one wskutek niezmiernie luźnych stosunków moralnych w Sowietach **narażone są wcześniej czy później na uwiedzenie nawet bez obietnicy małżeństwa, które zresztą, jak wiemy z wyżej opisanych stosunków, żadnych praktycznych w Sowietach nie daje korzyści.** W publicznych przytułkach dzieci posiadające bądź co bądź rodziców mogą co prawda przez dziesięć miesięcy być pielęgnowane i wychowywane, **jednak wieczorem muszą być przez matki zabierane do domów.** A kto w nocy w małych mieszkaniach moskiewskich zechce znosić płacz obcych dzieci? Ziu temu, twierdzi tow. Zakowriazina, **zapobiec może tylko spędzanie płodu.**

Łatwo zrozumieć, że to, co radzi stosować „Moscow Daily News“ wśród służby domowej dotyczy nie tylko jednego zawodu

ale ogółu obywateli sowieckich.

Z jednej więc strony — dla olśnienia naiwnych zagranicą — „premiuje“ rząd sowiecki ojców zasobnych w potomstwo rodzin, z drugiej całą swą organizacją społeczną **zachęca i bez mała zmusza do unikania potomstwa.** Z jednej strony — znów na pokaz — okrywa Rosję siecią ogródków dziecięcych, z drugiej — może nawet wbrew woli — **sprzyja tworzeniu się band „bezprizornych“.** Z jednej strony „popiera“ instytucję małżeństwa przez utrudnianie rozwodów, **z drugiej czyni wszystko, by ją unieemożliwić.**

Oto, do czego doprowadziło 18 lat rządów komunistycznych w Rosji, oto, jakie warunki stworzyło odsunięcie ludu rosyjskiego od religii, jedynego źródła moralności, prawdziwego regulatora stosunków społecznych! (KAP).

Polskie drogi wodne śródlądowe
ułatwiają Rzeszy bezpośredni kontakt z Prusami Wschodn.

Od pewnego czasu Niemcy intensywnie pracują nad potanieniem kosztów tranzytu z Rzeszy do Prus Wschodnich. Na skutek ostatniego porozumienia, jak wiadomo, wpływy polskie z tranzytu, wobec skrócenia drogi spadły o 50 procent. Na tym nie koniec.

Niemieckie czynniki gospodarcze zaczynają się ostatnio coraz bardziej interesować polskimi drogami wodnymi śródlądowymi, jako niezwykle oszczędnymi środkami komunikacji w kontakcie gospodarczym między Rzeszą a Prusami Wschodnimi. Chodzi tu o system rzeczno-kanałowy na przestrzeni od Odry do Wisły, ułatwiający bezpośrednią komunikację wodną przez Wartę (w dolnym jej biegu), Noteć i Kanał Bydgoski i Brdą.

Na powyższe możliwości transportowe strona niemiecka zwróciła dopiero od niedawna większą uwagę. W lecie b. r. doszło do tego, że przewóz towarów na tej trasie osiągnął poziom nie notowany od dwudziestu lat, gdyż przewiezionych zostało ogółem **42.300 ton towarów.** Dużą rolę w wykorzystywaniu tych możliwości odgrywa niewątpliwie fakt niskich kosztów transprotu towarów drogą wodną, wynoszących o 9/10 mniej(!) **niż koszt transportu towarów koleją żelazną na najkrótszej trasie kolejowej między Rzeszą a Prusami Wschodnimi.**

Niesłychanym ułatwieniem dla pełnego wykorzystania możliwości transportowych na tej drodze jest doskonały stan dróg wodnych, zarówno polskich, jak i niemieckich.

Jeżeli chodzi o rodzaj towarów, przewożonych z Rzeszy do Prus Wschodnich (w czasie od kwietnia do sierpnia przewieziono tu **na 106 statkach 28.200 ton towarów**), to na pierwszym miejscu postawić należy **węgiel w najróżnorodniejszych odmianach.** Dalej idą materiały budulcowe i żywność, przy czym w ostatnim wypadku przeważały towary kolonialne. Waga przeciętnego ładunku statków wahała się — zależnie od stanu wody — **od 230 do 290 ton.** Z Prus Wschodnich wróciło do Rzeszy z ładunkami 69 statków **z 14.100 ton towarów.** Na czoło wysuwa się tu celuloza w ilości 7.800 ton. Niezależnie od tego przewieziono do Rzeszy 4.600 ton drzewa tartego i 1800 ton drzewa okrągłego.

—:000:—

Natężenie parcelacji

Jak wiadomo, Rada Ministrów uchwaliła niedawno poddać przymusowej parcelacji dodatkowych **40 tysięcy ha,** co, łącznie z wykazem, wydanym w lutym bieżącego roku, powiększy objekty parcelacyjne w r. 1936 **do 72.800 ha.** Jednak uchwała Rady Ministrów, która miała wejść w życie w formie dekretu, nie otrzymała jeszcze podpisu Pana Prezydenta i nie ukazała się dotąd w Dzienniku Ustaw. Kiedy to nastąpi — nie wiadomo. Pewne koła rolnicze czynią podobno starania wśród czynników decydujących — **by wyznaczony w tym roku do parcelacji obszar ziemi uległ obniżce.**

Przy tej okazji warto zaznaczyć, że od r. 1919 do r. 1935 rozparcelowano dobrowolnie i przymusowo (przez rząd) **ogółem 2,326.000 ha.** W latach 1926—1936 wykazy przymusowej parcelacji objęły **206.000 ha,** z czego jednak **30.000 ha rozparcelowano dobrowolnie.** Najsilniejsze natężenie parcelacji przymusowej przypadało na lata 1926 i 1927, później osłabło ono, tak, że np. w r. 1931 nie wstawiono nic do wykazów przymusowej parcelacji. Silne natężenie wykazuje również rok bieżący, a wykaże i rok przyszły. W lutym 1937 r. ogłoszony będzie doroczny wykaz przymusowej parcelacji, który jak słychać, obejmie minimum **30.000 ha.**

Sport

WIADOMOŚCI Z KRAJU I ZAGRANICY.

...Warszawski Okr. Związek Piłki Nożnej projektuje zorganizowanie meczu piłkarskiego Paryż—Warszawa w połowie przyszłego miesiąca.

...W październiku stołeczna Legia organizuje wielkie zawody lekkoatletyczne z udziałem słynnego Fina Ischollo oraz Szweda Ny. W programie pojedynek Kucharskiego z Ny na 800 m. i 1500 m. oraz spotkanie Noji — Ischollo na 3000 i 5000 m. Czas Ny na 800 m. wynosi 1:50.2, a na 1500 m. — 3:50.8 sek.

...Skład reprezentacji piłkarskiej na mecz z Danią, który ma się odbyć 4. października w Kopenhadze, ustalony zostanie w dn. 27 bm. po meczach ligowych.

...Dn. 4. października reprezentacja piłkarska Warszawy walczyć będzie z reprezentacją Gdańska. Warszawa wystąpi bez piłkarzy reprezentacyjnych, którzy wezmą udział w meczu z Danią.

...„Wecerni Ceske Slovo“ zamieszcza artykuł na temat nawiązania stosunków sportowych czesko-polskich. Na drodze nawiązania dobrych stosunków ze sportem polskim, pisze dziennik czeski, nie ma z naszej strony żadnych przeszkód. Przeciwnie fakt ten powitalibyśmy z największą radością.

...W międzynarodowym turnieju tenisowym Cramm poniósł nową klęskę, przegrywając tym razem w półfinale turnieju z Metaxą 9:7, 3:6, 3:6. — W drugim półfinale zwyciężył bez walki Taroni z powodu wycofania się Baworowskiego. W finale pań Sperling pokonała Krauss 6:1, 6:0.

...W turnieju zapaśniczym w walce wolnoamerykańskiej w Londynie Polak, Nowina-Szczerbiński pokonał Kanadyjczyka Jima Burneta.

—:00:—

A. K. S. CHORZÓW — CRACOVIA. — W najbliższą niedzielę o godz. 15 goście będzie Cracovia A. K. S. z Chorzowa, z którym walczyć będzie o wejście do Ligi.

Rejestracja należności eksporterów polskich
zamrożonych w Niemczech

W porozumieniu z Komisją Rządową Kontroli Obrotu Towarowego Polsko-Niemieckiego, Związek Izb Przemysłowo - Handlowych przystąpił obecnie do rejestracji należności eksporterów polskich, zamrożonych w Niemczech z tytułu dostaw towarowych, dokonanych poza clearingiem polsko - niemieckim, prowadzonym przez Polskie Towarzystwo Handlu Kompensacyjnego.

Zgłoszenie należności winno nastąpić na specjalnych formularzach, rozesłanych w drodze ankiety, które zainteresowani mogą otrzymać w biurze Związku Izb Przemysłowo Handlowych w Warszawie, we wszystkich Izbach Przemysłowo-Handlowych prowincjonalnych, oraz w organizacjach branżowych.

Ostateczny termin zgłoszenia należności zamrożonych **upływa z dniem 5 października 1936 roku.**

Obecna akcja rejestracji zamrożeń ma na celu zaktualizowanie danych, które Związek Izb zebrał w ankietach, przeprowadzonych uprzednio, a które, jako przestarzałe, nie mogą być obecnie użyte przy dokonywaniu ewentualnych odmrożeń.

—00—

Niemiecki stan posiadania na Pomorzu

Bydgoszcz, wrzesień.

Teren obecnego województwa pomorskiego zamieszkiwało w r. 1914 — 45.8 proc. Niemców. w r. 1920 — 18.7 proc., a w r. 1931 — 9.8 proc. Świeższej statystyki nie posiadamy. Ten gwałtowny spadek ludności niemieckiej dotyczy głównie miast; mniej się on uwidacznia na wsi, gdzie ludność niemiecka w dziesięcioleciu 1921—1931 spadła tylko z 19.3 proc. na 11 proc. Co gorsze, ze spadkiem ludności wiejskiej **nie idzie równomiernie spadek niemieckiej własności ziemskiej**. Proces odniemczenia ziemi został zahamowany w r. 1926. Do tego bowiem roku ziemska własność niemiecka spadła z 42.9 proc. do 22 proc. Od r. zaś 1926 do 1932 (z którego mamy ostatnie dane statystyczne) **ziemska własność nie tylko nie spadła, lecz nawet wzrosła o pół procent**.

Przyczyną tego jest z jednej strony chęć utrzymania się Niemców przy ziemi, a nawet chęć powiększenia swego zasobu ziemskiego, z drugiej dziwna niezaradność, czy „uprzejmość“ polska. Polska bowiem **nie wyzyskała dozwolonego nam przez traktat pokojowy przymusowego wywłaszczenia niemieckich posiadłości rolnych**, nabytych przez Niemców po 1 stycznia r. 1908, oraz nie wykorzystała prawa pruskiego, obowiązującego początkowo, które dawało rządowi przywilej pierwokupu po śmierci każdego osobnika niemieckiego. Stan, jaki jest obecnie, przy istniejących nastrojach niemieckich i przy obecnym kierunku polityki polskiej, można uznać za **spetryfikowany**, a ewentualne wahania procentowe, tak co do cyfry ludności, **jak i stanu posiadania, mogą nawet, dzięki hasłom i poparciu finansowemu ze strony Rzeszy, przechylić się na korzyść strony niemieckiej**.

Żywioł niemiecki zatem jest na Pomorzu dość silny liczbowo (około 10 proc.), bardzo silny gospodarczo, a przez to wywiera duży wpływ na ludność polską, zwłaszcza w dzisiejszych krytycznych czasach, nadto doskonale zorganizowany. Niestety „Statystyka szkolnictwa“ z r. 1933/4 nie podaje, ile na Pomorzu znajduje się szkół niemieckich, ale spotyka je się tu i w miastach i na wsi, i nawet pobieżny rzut oka każe się domyślać, **iż szkolnictwo niemieckie, procentowo biorąc w stosunku do ilości dzieci, jest silniejszym od szkolnictwa polskiego**. Wystarczającą mają Niemcy prasę lokalną, bo na około stutysięczną rzeszę ludności niemieckiej na Pomorzu przypada 2 dzienniki, 3 półtygodniki i 7 tygodników, względnie miesięczników. Liczne i różnorodne są organizacje niemieckie, prawie wszystkie orientujące się w duchu nacjonalistycznym. Cieszą się one dużym powodzeniem wśród ludności niemieckiej i dużą swobodą ze strony polskich władz administracyjnych.

Fr. Bł.

Anarchia w Bilbao

Bilbao „Villa invicta“ — „Miasto niezwyciężone“, jak głosi napis w herbie miasta, nadany miastu po wojnie karlistów, w czasie obecnej wojny domowej, według dużego prawdopodobieństwa, nie utrzyma się. Gdyby nawet wzięcie miasta opóźniły operacje wojskowe, przyczyni się do upadku **głód, panujący już w tym mieście, oraz brak wody.** Tym więcej, że od kilkunastu dni przybywało i przybywa jeszcze prawie po 2000 uchodzców dziennie. Obecnie natomiast **uciekają pojedynczo z miasta**, gdzie szerzy się tyfus oraz inne choroby epidemiczne, a **trupy rozstrzelonych leżą niepogrzebane na placach, zaś na ulicach zabici przez pociski artyleryjskie, oraz lotnicze.** Przed sklepami tworzą się ogony, tak dobrze znane wszystkim. Ludność odżywia się bardzo skąpo, tak, że jeden z lekarzy — Anglików, przybyły z St. Jean de Luz, twierdzi, że szybkie rozwijanie się epidemii jest powodem braku należytego odżywiania się. W mieście dochodzi do starć między nacjonalistami baskijskimi a anarchistami. Liczbowo przeważają Baskowie, lecz anarchiści są doskonale zoganizowani i uzbrojeni, co daje im dużą przewagę nad przeciwnikami. Policja tu nie ma nic do powiedzenia. Rządzą wszechwładnie tylko uzbrojone **oddziały anarchistów, przeprowadzające a bezwzględnością egzekucje oraz wydające wyroki.** Rekwirują poza tym własności bogatych rodzin w Bilbao. W mieście panuje brak gotówki. Wprawdzie bank państwowy w Madrycie nadesłał 20 milionów w złocie, lecz co się z nimi stało — nikt nie wie. **Ulice są zatarasowane autami uciekinierów.** Wśród ludności, mimo zaprzeczeń anarchistów, panuje przekonanie, że Bilbao wkrótce padnie, nie mogąc się dalej bronić.

Kto rzucił kamień na samochód ks. bpa. Niemiry?

Żydowski „Nowy Dziennik“ donosi: Do miasteczka **Naliboki w województwie wileńskim zawitał biskup z Pińska, ks. dr Niemira**, którego uroczyście przyjęły liczne rzesze ludności. W pewnej chwili z żydowskiego domu padł kamień na auto biskupa, rozbijając szybę auta i raniąc lekko księdza, towarzyszącego biskupowi. W miasteczku powstał nie pokój. Żydzi zamykali sklepy i ukryli się w swych mieszkaniach. Do biskupa udał się natychmiast pewien młodzieniec żydowski, który oświadczył, że sam widział iż kamień rzucił chłopiec chrześcijański, ukrywszy się w domu żydowskim. W domu istotnie znaleziono chłopca chrześcijańskiego, który przyznał się (!), iż rzucił kamień na auto biskupa.

Zapytany co go skłoniło do tego wybryku, chłopiec nie chciał początkowo udzielić żadnych wyjaśnień. Później przyznał się, że kilku młodych ludzi, nie-żydów, namówiło go, by rzucić kamieniem w auto biskupa, by wywołać zajścia antyżydowskie. Ks. biskup polecił natychmiast zawiadomić całą ludność miasteczka, że żydzi nie mieli nic wspólnego z tym wypadkiem, po czym w miasteczku zapanował spokój.

W ten sposób przedstawia zajście „Nowy Dziennik“. Trzeba jednak zaczekać na wyniki zbadania tego wypadku, czy relacja „N. Dziennika“ jest prawdziwa.

„Grenzschutz“ nad granicą czechosłowacką

Znany w Polsce z okresów plebiscytu śląskiego, osławiony Grenzschutz, został znów powołany do życia. Ostatnie rozporządzenie ministerstwa Reichswehry ustanawia: W obszarach pogranicznych tworzy się z politycznie pewnych ludzi, którzy ukończyli 25 rok życia i nie podlegają obowiązkowi aktywnej służby wojskowej, **oddziały ochrony pogranicza** (Grenzschutz). Oddziały te powstać mają **przede wszystkim wzdłuż granicy czechosłowackiej.** Według informacji, podawanych przez niemiecką prasę opozycyjną, oddziały „Grenzschutzu“ rozlokowane będą **w całym pasie pogranicznym w odległości 7 do 10 minut lotu od granicy.**

Formacje „Grenzschutzu“, tworzono nie według miejscowości a według okręgów, tak, że większość członków jednej formacji nie zna się prawie zupełnie, przechodzą wyszkolenie wojskowo-obywatelskie w trzech fazach: pierwsza faza 8-tygodniowe ćwiczenia w którymkolwiek garnizonie, przy czym członkowie „Grenschutzu“ podzieleni na kompanie, liczące po 150 ludzi, przechodzą wyszkolenie w obsługiwaniu innego za każdym razem sprzętu wojennego. Dwa razy w tygodniu odbywają się ćwiczenia w terenie, stanowiące drugą fazę wyszkolenia „Grenzschutzu“. Trzecie faza wyszkolenia obejmuje naukę państwowo-obywatelską. Co tydzień członkowie „Grenzschutzu“ jednej miejscowości odbywają zebrania pod kierownictwem wypróbowanego członka partii narodowo-socjalistycznej, na których rozpatrywane są takie zagadnienia, jak **„Naród i jego przestrzeń żywotna“, „Rola Niemców zagranicznych w zagadnieniu ekspansji Niemiec“, „Niemcy zagraniczni i zagadnienie obrony Niemiec“** i t. p. Poza tym kładzie się nacisk na takie wyszkolenie każdego członka „Grenzschutzu“, by w razie potrzeby umiał dowodzić mniejszym, samodzielnym oddziałem bojowym.

Ukrainiec stanie przed sądem
za zamordowanie 5 Polaków w 1918 r.

Na cmentarzu obrońców Lwowa rozkopano na polecenie sędziego śledczego **wspólną mogiłę 5 członków rodziny Michońskich, zamordowanych w listopadzie 1918 roku podczas walk z Ukraińcami przez sierżanta b. armii ukraińskiej Chomiaka**, który na kilka dni przed tym morderstwem zamordował we Lwowie przemysłowca lwowskiego Lintnera. Biegły sądowy dr. Kozłowski oglądał uszkodzenia czaszek. Chomiak aresztowany został przed kilku miesiącami w jednej ze wsi pod Stanisławowem. Przed kilku tygodniami odbyła się w dawnym mieszkaniu Michońskich przy ul. Żółkiewskiej wizja lokalna, na którą **przywieziono Chomiaka w ustriackim mundurze i w hełmie szturmowym, tak bowiem był ubrany Chomiak w krytycznym dniu.** Oględziny czaszek Michońskich potwierdziły prawdopodobność zeznań pozostałego przy życiu jednego z członków rodziny Michońskich, który uratowanie życia zawdzięczał tylko ukryciu się. W najbliższym czasie należy się liczyć z zamknięciem śledztwa, a w zimie z rozprawą przeciwko zbrodniarzowi.

Trzydziestolecie
„Kuriera Poznańskiego“

W tych dnia „Kurier Poznański“ obchodził 30-lecie swego istnienia. Pismo powstało w czasie, gdy polityka eksterminacyjna rządu niemieckiego w stosunku do Polaków dochodziła do szczytu. Redaktorem naczelnym został **dr. M. Seyda**. Od samego początku „Kurier Poznański“ wywierał wielki wpływ na społeczeństwo polskie w kierunku jego konsolidacji i skutecznie organizował na wszystkich polach walkę z zaborczością niemiecką. W czasie wojny światowej prowadził zdecydowanie kampanię antyniemiecką, a mimo odebrania mu debitu na ziemiach okupowanych przez Niemców, był łącznikiem między dzielnicami i zaborami i podtrzymywał ducha w społeczeństwie polskim. Na podkreślenie zasługuje także katolicyzm pisma, który nie był dyktowany żadną „koniunkturą“ lub „taktyką“, ale przekonaniami.

——oo——

Napad 8 bandytów na plebanię

W nocy z 21 na 22 bm. na plebanię w Bejscach pow. pinczowskiego, napadło ośmiu **zamaskowanych i uzbrojonych w rewolwery bandytów. Wtargnęli oni do pokoju ks. proboszcza Zawadzkiego, którego pobili tępymi narzędziami po głowie i plecach, żądając wydania pieniędzy.** Bandyci pod groźbą rewolwerów **zrabowali** ks. Zawadzkiemu z kasy biurka 550 zł i zegarek. Następnie rozbili szafę, zabierając z niej bieliznę z garderobę. W czasie pakowania garderoby ks. Zawadzki skorzystał z nieuwagi bandytów i wyskoczył oknem, wzywając pomocy. Spłoszeni **bandyci zbiegli pod osłoną nocy**, zabierając ze sobą tylko gotówkę i zegarek.

Zarządzony za nimi natychmiastowy pościg policji z udziałem miejscowej ludności nie dał rezultatu.

Spór o harmonię, na której grywali dzisiejsi dostojnicy

Lwowski Sąd rozpatruje interesujący spór, którego przedmiotem jest harmonia. Była to w czasie wojny własność **legionisty Wł. Burdyka**, pochodzącego ze Lwowa, a obecnie urzędnika w Warszawie. Burdyk grał na niej kuplety żołnierskie, zabawiał kolegów i przełożonych. **Grywali na harmonii też oficerowie, którzy obecnie są dygnitarzami. Między innymi dzisiejszy minister Beck. W 1934 r. Burdykowi skradziono harmonię.** Przypadkowo w czerwcu bież. roku bawiąc we Lwowie, dostrzegł Burdyk swą harmonię w rękach ulicznego muzyka. Zawezwał więc posterunkowego i ostatecznie sprawa oparła się o Sąd. — Uliczny grajek twierdził na rozprawie, że kupił harmonię od murarza, ten zaś od dorożkarza, a dorożkarz jeszcze od kogoś i dopiero przedostatnia osoba w tym „harmonijnym“ łańcuchu kupiła dwurzędówkę od złodzieja, który nie żyje. Grajek twierdzi, że to nie jest harmonia Burdyka. Ten natomiast zapowiedział, że poprosi kilka osób na świadków, a między tymi ministra **Becka i wiceministra gen. Kasprzyckiego**, którzy mogą potwierdzić jego prawo własności.

— 0000 —

Fanfaronada Cecylii Sorel

Znana artystka francuska Cecylia Sorel, która przed niedawnym czasem bawiła w Warszawie na występach, po powrocie do Paryża ogłosiła w „Exelsiorze“ swoje wrażenia. Wywiad z nią naszpikowany jest samochwalstwem i fanfaronadą. Artystka pod kreśliła, że została **„zaproszona do Polski zaraz (!) po wizycie generała Rydza-Śmigłego we Francji“**, a następnie oświadczyła: „W ciągu mej kariery grałam przed różną publicznością, znałam dużo różnych objawów radości ludowej (??), ale nigdzie mi tak **nie schlebiano jak w Warszawie**“.

A dalej: „Dwadzieścia razy mnie wywoływano. I jakie to były wołania, przetkane okrzykami „Niech żyje Francja!“, oklaskami, okrzykami „Niech żyje Sorel!“... **Cały rój ludzi zszedł z wyższych pięter teatru, by zebrać na rampie sceny kwiaty, w których nogi moje brodziły...**“

Najmniej miał ją dotknąć — wyznaje — „hołd prezydenta ministrów **Skeladowskiego**, który nie zadowolił się asystowaniem przy każdym przedstawieniu, ale który kazał do tego wieczora **organizował na moją cześć wystawne kolacje, na które przybywało całe polskie towarzystwo...**“

Sensacja w lwowskim piłkarstwie

Przed dwoma tygodniami we Lwowie podczas brutalnej gry na meczu Lechia — Drugi Sokół uległ kontuzji gracz Sokoła Domaradzki. Pogotowie Ratunkowe orzekło, że graczowi złamano nogę. Wobec tego Wydział Gier i Dyscypliny ukarał dyskwalifikacją graczów Lechii, którzy spowodowali wypadek. LOZPN zatwierdził wyrok lwowski w całej rozciągłości. Jednakże po pewnym czasie okazało się, że Domaradzki uległ tylko zwichnięciu stawu, lecz nie ma mowy o złamaniu nogi. Lechia więc wniosła sprzeciw do LOZPN, domagając się cofnięcia kar, nałożonych na jej zawodników.

Ożywiona działalność
Kat. Stow. Młodzieży w Sandomierzu

Katolickie Stow. Młodzieży w Sandomierzu, rozwijając program swej pracy, przeprowadziło ostatnio dwutygodniowy kurs organizacyjno-społeczny dla instruktorów i instruktorek dekanalnych Akcji Katolickiej w diecezji sandomierskiej. Kurs ten odbył się **w Smardzewicach**. Wykłady głosili: **ks. prał. Bitko, ks. prał. Górski, ks. kan. Krawczyk, p. prof. Sedlaczek, ks. asystent Maruszewski, p. Piotrowska, p. magister Musiał i p. Korpikiewicz.** Na zakończenie kursu odbyły się dwudniowe rekolekcje, które prowadził **ks. dr. Ziebura** C. M. z Krakowa. Ks. Biskup Lorek odprawił Mszę św. Podobny kurs dla działaczek Akcji Katolickiej odbył się w Sandomierzu. W Smardzewicach urządzony został dwutygodniowy obóz wychowania fizycznego dla druhen K. S. M. Ż. diecezji sandomierskiej. W obozie którego komendantką była p. Piotrowska, przebywało 61 druhen. Bardzo liczny był zlot K. S. M. Męskiej w **Opocznie**. Przybyło nań 350 druhów. Jeszcze liczniejszym był zlot młodzieży męskiej dekanatu radomskiego w **Wierzbicy**. Stawiło się tam 400 chłopców. W **Błotnicy** podczas odpustu na uroczystość Narodzenia N. Marji Panny zorganizowano zlot przedstawicieli K. S. M. powiatu radomskiego. Liczba przybyłych delegatów wynosiła 400 osób.

Podkreślić należy, że liczba młodzieży, zrzeszonej w K. S. M. na terenie diecezji sandomierskiej stale wzrasta.

—— -o-o- ——

Wyrok na 15 członków O. U. N.

W wyniku rozprawy przeciwko 15 członkom O. U. N. z głównym oskarżonym **Iwanem Prociwem** na czele, odbytej w Stryju, Sąd wydał wyrok skazujący **Prociwa na 6 lat więzienia, 5 oskarżonych na kary po 5 lat i 8 miesięcy, innych na kary od 7 miesięcy do 2 lat**, zaś 4 uwolnił od winy i kary. Podsądni byli oskarżeni o prowadzenie akcji terorystycznej.

Z kraju i ze świata.

DYMISJA MIN. MOŚCICKIEGO. Z dniem 1 grudnia br. został odwołany do centrali M. S. Z. p. Michał Mościcki, poseł R. P. w Tokio.

DRUGA GRUPA KLERYKÓW POLSKICH Z AMERYKI PRZYBYŁA DO POLSKI. Prowincjał polski Zgromadzenia Saletynów **ks. Michał Kołbuch** przywiózł ostatnio do Polski drugą dodatkową grupę księży i kleryków polskich z Ameryki, przybywających do kraju na przeszkolenie. W grupie tej przybył m. in. ks. prof. Walerian Karcz z seminarium w Orchard Lake, znany na terenie amerykańskim katolicki mówca radiowy, co tydzień wygłaszający swe niezmiernie chętnie słuchane kazania. W Polsce ks. prof. Karcz ma zamiar po zostać przez dwa lata, poświęcając się specjalnie polonistyce.

TRAGICZNY PRZYKŁAD WIARY W PRZESĄDY wydarzył się w Łodzi w dzielnicy chojeńskiej. Oto 58-letnia J. Bubas, po wyjściu z domu spostrzegła, że drogę jej przebiegł kot. Tak ją to zdenerwowało, że po upływie kilku chwil dostała ataku sercowego i wkrótce zmarła.

Kronika lwowska

(Adres Oddziału lwowskiego „Głosu Narodu“ Lwów, ul. Małachowskiego 2/V. Telefon nr. 118-11).

— 000 —

Z OKAZJI 50-LECIA KAPŁAŃSTWA Ks. Arcyb. Dr Twardowskiego przyjęte zostało w pałacu arcybiskupim prezydium miasta z dr Ostrowskim na czele na specjalnej audiencji, podczas której złożył prez. dr Ostrowski życzenia Najdostojniejszemu Jubilatowi.

TYDZIEŃ L. O. P. P. rozpoczyna się we Lwowie w dniu dzisiejszym i trwać będzie do dnia 1. X. br. W ramach tego tygodnia odbędą się w dniach 24, 27 i 29 bm. ćwiczenia drużyn odkażających, a to przy ul. Akademickiej, Jagiellońskiej i Marszałkowskiej.

CHOROBY ZAKAŹNE WE LWOWIE. Stan zdrowotny miasta uległ ostatnio znacznemu polepszeniu. W szczególności wygasła już zupełnie epidemia czerwonki, a liczba zachorowań na szkarlatynę wykazuje znaczny i stały spadek.

NAGŁA ŚMIERĆ. Emeryt kolejowy Władysław Łysakowski liczący lat 64, zmarł nagle w swem mieszkaniu przy ul. Tarnowskiego 56. Przyczyną zgonu udar serca.

NOŻOWNICY HULAJĄ. Na ul. Żółkiewskiej przebity został nożem robotnik Jan Daszkowski. Sprawca nieznany. — Podczas awantury ulicznej na ul. Pierackiego robotnicy K. Szabała i L. Biklen poranili ciężko nożami Wasyla Jenczuka, którego w stanie groźnym przewieziono do szpitala.

—*—

TEATR WIELKI.

Czwartek g. 8: „Wszelkie prawa zastrzeżone“.
Piątek g. 8. „Koriolan“.

POWSZECHNY TEATR ŻOŁNIERZA.

Czwartek godz. 8: „Czar munduru“.

—oOo—

REPERTUAR KIN LWOWSKICH.

APOLLO: „Nie zapomnij o mnie...“.
ATLANTIC: „Kaprys markizy Pompadour“.
CASINO: „Rose Marie“.
CHIMERA: „Panowie w cylindrach“.
UCIECHA: „Postrach Meksyku“ i rewia.
GRAŻYNA: „Tajemnica panny Brinx“.
KOPERNIK: „Dzisiejsze czasy“
MUZA: „Będziesz zawsze moją“.
MIRAŻ: „Nędznicy“.
PALACE: „Pokusa“.
PAN: „Szanghaj“ oraz „Gdybym miał milion“.
RAJ: „Kochany łobuz“.
ŚWIT: „Kochany łobuz“.
STYLOWY: „Złota dziewczyna“ i rewia.
TON: „Dyktator“.
PAX: „Rapsodia Bałtyku“.

Z teatru im. Słowackiego

„Opowieści Hoffmana“ — Offenbacha. Gościnne występy: Ady Sari, Hermana Hornera i Franciszka Bodlewicza.

Wznowione obecnie opery cieszą się takim samym zainteresowaniem publiczności, jak ich premiery. Dzieje się to przez stwarzanie dla tych wznowień atrakcyj. Dla opery „Carmen“ był atrakcją występ pp. Dolnickiego i Drabika, a dla wznowionych obecnie „Opowieści Hoffmana“ Offenbacha — występ świetnego solisty, znanego ze wszystkich wiel kich scen Europy: p. Hermana Hornera, który śpiewał (po niemiecku) partję demona (Lindorf, Coppelius, Dapertatto i dr Miracolo). Głos p. Hermana jest potężny, o dźwięku metalowym, stoi na pograniczu wysokiego basu i barytonu — w partiach solowych, duetach czy tercetach (obraz III) górował nad orkiestrą. Równie wielką atrakcją był w tej fantastycznej operze występ p. Ady Sari, która swoim koloraturowym sopranem zawsze czaruje zasłuchaną w jej czysty, słowiczy głos publiczność. Trzecim asem tego przedstawienia operowego był tenor p. Franciszka Bedlewicza w partii poety Hoffmana, któremu towarzyszył pięknie brzmiący mezzosopran pani Stanisławy Wiśniewskiej (Niclas).

Nad ogólną harmonią „Opowieści Hoffmana“ i ich składnością sceniczną czuwały praca i doświadczenie dyrektora orkiestry p. Wallek-Walewskiego, oraz p. Józefa Stępniowskiego, który po dłuższej chorobie powrócił do teatru i operę Offenbacha reżyserował.

a. w.

—ooOoo—

Z żałobnej karty

ZMARLI W KRAKOWIE: Śp. Stanisław Tomaszewski, lat 66, aptekarz. Pogrzeb w piątek o godz. 10 rano. — Śp. Bronisława Frycz, lat 73, emerytka P. Monopolu Tyt. Pogrzeb w czwartek o godz. 15.30 na cmentarzu Rakowickim. — Śp. Andrzej Malek, lat 59, emeryt P. K. P. Pogrzeb w piątek o godz. 15.30 na cmentarzu Rakowickim.

Wyroby ślusarzy ze Świątnik na wystawie w Paryżu

WOJEWODA KRAKOWSKI W SUŁKOWICACH I ŚWIĄTNIKACH.

P. wojew. Gnoiński w towarzystwie prezesa Izby Rzem. posła dr. Jahody-Żółtowskiego, wicedyr. Winiarskiego, oraz ekspertów, zwiedził wczoraj ośrodki rzemieślnicze kowalskie w Sułkowicach i ślusarskie w Świątnikach. — W Świątnikach p. Wojewoda oglądnął kilka rzemieślniczych warsztatów ślusarskich i zbiory szkoły ślusarskiej, chwaląc prace uczniów szkoły, oraz z zainteresowaniem oglądał tablicę z wyrobami ślusarskimi z przed kilkudziesięciu lat, wykonanymi bardzo precyzyjnie. Wyroby te będą wysłane do Paryża na wystawę w roku przyszłym.

W Sułkowicach zwiedzono poza tym mechaniczną kuźnię, zakupioną niedawno przez Izbę Rzemieślniczą w Krakowie i Spółdzielnię Małop. Przemysłu Chałupniczego, w której przeprowadza się obecnie zupełny remont.

Strajk w fabryce Zieleniewskiego zlikwidowany

Długotrwała okupacja fabryki Zieleniewskiego w Krakowie przez część robotników, należących do komunizującego odłamu socjalistów, **została w środę w godzinach popołudniowych zakończona.** Strajkujący domagali się, jak wiadomo, od dyrekcji fabryki **zwolnienia 3 robotników**, należących do innego, bardziej umiarkowanego, odłamu socjalistów. Strajkujący ostatecznie zrezygnowali z tego postulatu i zadowolnili się zapewnieniem kierownictwa fabryki, że przyjmie z powrotem do pracy 15 robotników zwolnionych 1 września. Praca w fabryce podjęta zostanie **25 bm.**

Na wieść o likwidacji strajku u Zieleniewskiego większość strajkujących w innych fabrykach przystąpiła do pracy. — W czwartek rano podjęta zostanie praca we wszystkich zakładach w Krakowie, w których strajkowano na znak solidarności z robotnikami fabryki Zieleniewskiego.

—000oo000—

14 tysięcy bezrobotnych nauczycieli i milion dzieci

oczekuje otwarcia nowych szkół

WYWIAD Z PREZESEM KOMITETU OKRĘGOWEGO TOWARZYSTWA POPIERANIA BUDOWY PUBLICZNYCH SZKÓŁ POWSZECHNYCH, REKTOREM U. J. PROF. DR SZAFEREM.

Wśród wielu organizowanych w ostatnich czasach „dni“, „tygodni“, oraz podobnych imprez na jedno z pierwszych miejsc wybija się **„Tydzień Szkoły Polskiej“**, zapowiedziany na okres od 2 do 8 października b. r. W związku z tą imprezą zwróciliśmy się do Prezesa Komitetu Okręgowego Towarzystwa Popierania Budowy Publicznych Szkół Powszechnych J. Magn. Rektora Uniw. Jag. **prof. dr. Szafera** z prośbą o informacje. „Tydzień“ bowiem urządza organizacja, na czele której stoi p. Rektor. P. Rektor Szafer objął stanowisko prezesa przed kilku tygodniami, dlatego pierwszem pytaniem naszego sprawozdawcy było.

— Co skłoniło p. Rektora, przy tylu zajęciach, związanych ze stanowiskiem Rektora, do przyjęcia prezesury Tow. Popierania Budowy Szkół?

— Towarzystwo Popierania Budowy P u b l i c z n y c h Szkół Powszechnych jest instytucją młodą — mówił p. Rektor — liczącą dwa lata. W pierwszym roku istnienia, organizacyjnym, na czele poszczególnych członów towarzystwa stali Kuratorowie, a więc urzędnicy. Obecnie postanowiono powierzyć kierownictwo organizacji czynnikowi społecznemu, obywatelskiemu by nie nosiła charakteru urzędu. Uważam, **że w takiej sytuacji korzystnem będzie dla towarzystwa jeśli na jego czele stanie Rektor uniwersytetu, który niejako łączy w sobie interesy wszystkich szkół, bo powodzenie i rozwój uniwersytetów zależy od stanu szkół średnich, a te znowu zależne są od szkół Powszechnych.** Poza tym uważałem, że jest to obowiązkiem, od którego nikt nie może się uchylać, zwłaszcza dzisiaj, **gdy 1,000.000 dzieci i 14.000 bezrobotnych nauczycieli oczekuje otwarcia nowych szkół,** bo istniejące nie mogą ich pomieścić.

— Jak zorganizowane jest Towarzystwo, którym p. Rektor przewodniczy?

— Na czele Towarzystwa stoi Zarząd główny w Warszawie, któremu podlegają Komitety okręgowe. Terenem działalności Komitetów Okręgowych są obszary poszczególnych kuratorjów. Ja **stoję na czele Komitetu Okręgowego Krakowskiego,** któremu podlegają z kolei Komitety obwodowe, a tym najmniejsze komórki organizacji, **koła. Mamy ich w krakowskiem około 1.600 z około 32 tysiącami członków.**

— Jakie są główne cele Twarzystwa?

— Wskazuje je sama nazwa Towarzystwa. **Nie budujemy nowych szkół, lecz pomagamy przy budowie. Dajemy pożyczki bezprocentowe, długoterminowe tym, ktorzy wykazali pewną inicjatywę, zebrali część materiału, rozpoczęli budowę i nie mają jej za co wykończyć. Nie rzuca się pieniędzy na niepewne. Pozatem zaopatrujemy uboższe szkoły w pomoce naukowe, atlasy, książki i wydawnictwa, bez których nauka byłaby niemożliwa. Tegoroczny nasz budżet zamyka się sumą 700 tys. zł.**

W toku dalszej rozmowy p. Rektor wyjaśnił, że członkiem Towarzystwa może być każdy obywatel polski. Wkładki są bardzo niskie, umożliwiające więc niemal każdemu poparcie donioslych celów **organizacji, która jest najzupełniej apolityczną.** Jest to odcinek pracy, który nie znosi żadnej polityki. Tutaj musimy wszyscy zgodnie pracować, tym bardziej, że potrzeby są olbrzymie. **Do towarzystwa wpływają setki podań o pożyczki, zwłaszcza z Kieleckiego,** które podlega jak wiadomo Kuratorium krakowskiemu, a tem samem Krakowskiemu Komitetowi Towarzystwa.

Z kolei zapytałem o gospodarkę funduszami organizacji.

Zdawałoby się — usłyszałem odpowiedź p. Rektora — że w tej dziedzinie w Towarzystwie panują tendencje centralistyczne. Nie odpowiada to istotnemu stanowi rzeczy, gdyż **fundusze zebrane przez Komitety okręgowe zużywane są niemal w całości na potrzeby danego okręgu, a tylko mały procent otrzymuje centrala.** Po szczegóły odsyłam pana do sprawozdania za rok ubiegły.

Skorzystałem z rady p. Rektora. Przy przeglądaniu sprawozdania uderzyły mię m. in. cyfry ilustrujące koszty administracji. Dowodzą one, że władze **Towarzystwa pracują bezinteresownie, jeśli administracja pochłania tylko 7 procent sum, stojących do dyspozycji Towarzystwa.**

Wizyta przedłużała się; zbyt wiele cennego czasu zabrałem Jego Magnificencji. Trzeba było pożegnać się. Gdy opuszczałem gabinet p. Rektora, goniły mię ostatnie jego słowa:

— Naród który pozwala, by milion dzieci pozostawał poza szkołą musi się ocknąć. Słuszną ambicją naszą jest, by każde dziecko polskie mogło korzystać z dobrodziejstwa nauki. Skoro z powodu ciężkich warunków ekonomicznych postulatu tego nie może spełnić rząd, musimy mu w tem pomóc.

(ak).

Ruch uliczny w czasie alarmu lotniczego

W czasie alarmu lotniczego w sobotę 26 bm. **wstrzymany zostanie w Krakowie ruch uliczny, kołowy i pieszy; na ulicach będą mogły przebywać wyłącznie osoby zaopatrzone w maski lub kartki z rysunkiem maski,** które nabywać można w Ośrodku Propagandowym LOPP Kraków, ul. Pierackiego 1. W dniu alarmu kartki te nabywać będzie można u lotnych patroli na ulicach miasta. Cena kartki 10 groszy. Dochód przeznaczony na cele L. O. P. P.

Na intencję beatyfikacji Ks. Piotra Skargi

Staraniem Towarzystwa im. Ks. P. Skargi i Komitetu Zjednoczonych Sodalicyj Mariańskich w Krakowie, w niedzielę 27 bm., w rocznicę śmierci złotoustego kaznodziei, odprawione zostanie w kościele św. Piotra o godz. 9 rano, błagalne nabożeństwo do Ducha św. na intencję przyspieszenia beatyfikacji Ks. P. Skargi.

— 0-0-0 —

Kronika krakowska

WRZESIEŃ.

24. Czwartek. N. Marii P. od wykupu więźniów.
Wschód słońca 5.25, zachód 17.31.
Długość dnia 12 godzin i 6 min.

25. Piątek. Bł. Władysława z Gieln.
Wschód słońca 5.26, zachód 17.28.
Długość dnia 12 godzin i 2 min.

—oOo—

ZAPOWIADANA ZMIANA NASTĄPIŁA. Przed miesiącem donosiliśmy o mającej nastąpić zmianie na stanowisku starosty myślenickiego. Wiadomość tę niektóre pisma sprostowały, jak się okazuje bezpodstawnie, gdyż dotychczasowy starosta myślenicki p. Bassara przeniesiony zostanie w dniach najbliższych na stanowisko starosty w Chrzanowie. Dotychczasowy starosta chrzanowski dr. Łęcki zajmie miejsce p. Bassary.

INAUGURACJA ZJAZDU FILOZOFICZNEGO. W czwartek przed południem w Auli Uniw. Jag. odbędzie się inauguracja III Ogólnopolskiego Zjazdu Filozoficznego. Udział w zjeździe zgłosiło do tej pory 300 osób.

PRZYKŁAD GODNY NAŚLADOWANIA. W części wczorajszego nakładu „Głosu Narodu“ podaliśmy wiadomość o odkryciu w czasie przebudowy oficyny przy ul. Floriańskiej 30, murów z XIII stulecia, a w nich naczynia zawierającego około 1.000 srebrnych monet z czasów Władysława Jagiełły. Monety ofiarowała właścicielka kamienicy, w której dokonano odkrycia, Muzeum Narodowemu. Jak się dowiadujemy kamienica ta należy do p. Stanisławy Gędzierskiej.

POŚWIĘCENIE nowego skrzydła II Domu Akademickiego w Krakowie, przy Al. 3-go Maja, odbędzie się w niedzielę 27 bm. w godzinach przedpołudniowych. Skrzydło to posiada 100 pokoi dla 186 studentów. Wzniesione ono zostało kosztem 700 tys. zł.

TELEFON NA CMENTARZU PODGÓRSKIM zainstalowany został wczoraj przez władze miejskie. Otrzymał on nr. 186-77.

ZABÓJCA ARESZTOWANY. Wczoraj policja osadziła w aresztach Edwarda Rajtara, pozostającego pod zarzutem zabójstwa Janiny Kosowskiej na festynie w Płaszowie.

—oo—

TEATRY I KINA KRAKOWSKIE.

Teatr m. im. J. Słowackiego.

Czwartek: „Głupi Jakób“.
Piątek: „Głupi Jakób“.
Sobota: „Głupi Jakób“.

ŚWIT: „Bobek i Lolek“.
WANDA: „Jadzia“ (J. Smosarska).
APOLLO: „Pokusa“.
SZTUKA: „Concertina“.
PROMIEŃ: „Jej Ekscelencja babka“.
UCIECHA: „Pasteur“.
STELLA: „Mecz bokserski“ i „Roberta“.
ADRIA: „Rose Marie“.
BAGATELA: „Za chwilę szczęścia“, oraz rewia pt. „Buzi ostatni raz“.
DOM ŻOŁNIERZA. Od poniedziałku 21 b. m.: „A—B—C miłości“.

—o—

„GŁUPI JAKÓB“ Z KAZIMIERZEM JUNOSZĄ-STĘPOWSKIM. Dzisiaj w czwartek pierwsze przedstawienie komedii „Głupi Jakób“, jednej z najświetniejszych sztuk Tad. Rittnera. Rolę Szambelana, w której kolejno ukazywali się najznakomitsi aktorzy polscy odegra p. Kazimierz Junosza-Stępowski.

— o0o —

Tragiczne nieporozumienie

Górnika Stan. Bulkę z Libiąża ukarano zwolnieniem na jeden dzień z pracy za spóźnienie się do kopalni. Ponieważ sądził on, że zwolniono go na czas nieokreślony, dokonał zamachu rewolwerowego na sprawców zwolnienia urzędnika kopalni W. Jurasa i dozorcę Fr. Kosalę, raniąc tego ostatniego bardzo poważnie. Sąd Okr. w Krakowie skazał Bulkę po przemówieniach prokuratora i obrońcy Pozowskiego na 3 lata więzienia.

HENRYK BORDEAUX 21

Świat wykolejonych

(Autoryzowany przekład Z. Skolimowskiej z francuskiego).

Wówczas to wszedł major, lekarz niemiecki, asystował przy czyszczeniu, zszywaniu, zaopatrywaniu ran. zauważył zdziwiony, że złamania otwarte były traktowane, jak złamania zamknięte. Ta wyższość chirurgii francuskiej spowodowała służbę sanitarną niemiecką. do zażądania wykładu, podobnego jak dzisiejszy, ażeby się zapoznać z ulepszaniem sposobów uzdrawiania rannych, w stępstwie czego personel ambulansu francuskiego został odesłany do Francji przez Szwajcarię. Oddał sprawiedliwość kurtuazii przeciwnika. Publicznie oddał hołd ofiarności i pracy starszej siostry ambulansu, panny de Ligny, co wywołało brawa u słuchaczy. Ewelina. przejęta, nie widziła. że jej sąsiedzi wymienili znaczące spojrzenia. Podziwiała ojca, którego powodzenie doszło do triumfu, a równocześnie bolała ją rana. zadana raptownie, ą którą zapewne z trudnością się zabliźni, jeśli nie pozostanie na zawsze otwartą.

W domu zastała profesora, który już powrócił swym samochodem, podczas gdy ona odbyła drogę powrotną pieszo. przez ten ogród luksemburski, który tak lubiła, a dla którego teraz nie miała ani jednego spojrzenia.

— Ach, byłaś tam mimo mego zakazu?

Cieszył się, że była. Może nie życzył sobie jej obecności z powodu owych pochwał, któremi publicznie obsypał pannę de Ligny. Może też i dlatego nie nalegał na żonę, by mu towarzyszyła na prelekcję. Dodał jeszcze:

— Wiecie. że panna de Ligny daje z tej okazji przyjęcie u siebie między piątą a siódmą. Zaprosiła cały Paryż. Sądzę, że pójdziecie tam obydwie.

Wypowiedziawszy to zdanie, które brzmiało jak rozkaz, poszedł do swej pracowni, gdzie już kilku pacjentów czekało.

Skoro pani Lubert została sama z córką, zwróciła się do niej z prośbą:

— Pójdziesz sama. Ewelko. Za wiele będzie osób dla mnie. Twój ojciec miał ponoć wielkie powodzenie dziś rano. Będzie otoczony, obsypany pochlebstwami. Tak mi jakoś nieswojo wśród tego tłumu osób, wśród tych komplementów! Nie znam prawie nikogo. Zastąp mnie, proszę cię. W twoim wieku lubi się towarzystwo.

Młoda dziewczyna spojrzała matce prosto w oczy.

— Nie, mamo, nie pójdę do panny de Ligny, moja noga nie przestąpi jej progu.

Wypowiedziała to prawie mimowoli. jak by wezbrany żal przerwał tamę milczenia. Ton jej był tak stanowczy, że matka nie mogła się pomylić co do znaczenia tych słów. Pani Lubert namyślała się chwilę, po czym nieśmiało zdradziła, że naprawdę zrozumiała:

— Mylisz się Ewelko. zgaduję co myślisz. co śmiałaś pomyśleć. To nie było godziwe w stosunku do ojca. Tym bardziej, że to fałsz.

Stropiona tą słodyczą. której nie brakło stanowczości. Ewelina nie poddała się odrazu.

Zniżyła głos aby obstawać przy swojem, z szacunkiem, ze współczuciem dla matki a także z wątpliwością, będącą jej promykiem nadziei.

— A więc mamusiu, czemu nie chcesz iść ze mną?

— Pójdę jeśli chcesz abym w ten sposób wyrwała z twego serca to brzydkie posądzenie. Pójdę, lecz niechętnie. Tak się czuję nieswojo. zgubiona w tym świecie Paryża. że to dla mnie męczarnia. Przysięgam ci, że nic innego mną nie powoduje.

— O mamo, czy jesteś pewna?

— Jestem pewna.

— No to przebacz mi i uściskaj mnie.

— Nie słuchaj nigdy. moja droga. niepoczciwych gadań. Twój ojciec jest teraz osobistością na widoku. Ludzie będą sobie ostrzyć języki na nim. I bądź moją przyjaciółką, jak byłaś w Cherbourgu.

Jak w Cherbourgu... Czasy Cherbourga to minione czasy. Uspokoiła córkę. Sądzia, że to czyni na pewnych podstawach. Mogła chyba wpoić w nią tę pewność. Była w prawie. Lecz co wiedziała naprawdę, i czego się domyślała? Czuła tajemnicę w chwili. gdy jej przeczyła. A szczególniej jakie to miało znaczenie? Czy istnieje tylko zdrada cielesna? Więc też zamknęła w sobie swój ból i zwątpienie, podczas gdy Ewelina uspokojona, mogła już z lekkiem sercem, swobodnie, oddać się sympatii połączonej z podziwem, które ją pociągały do panny de Ligny.

Abdykacja w Wersalu.

Jaka będzie pogoda 28-go czerwca w ten pamiętny dzień? Ewelina śledziła niepokojąco grę chmur z okien wychodzących na Aleję Obserwatorium, gdzie nad brzewami ogrodu widniał spory szmat nieba. Przyzywała słońce. Słońce musiało wziąć udział w tej uroczystości. Bez słońca uroczystość nie będzie zupełna. A panna de Ligny się spaźnia!

Opuściwszy wzrok, zobaczyła samochód przed bramą. Wchodząc do salonu, gdzie jej rodzice czekali. oznajmiła im:

— Oto jest nareszcie!

— Trzeba przybyć wcześnie aby znaleźć miejsca a nawet wogóle ażeby się dostać.

(Ciąg dalszy nastąpi),

„Dobrodziejstwa“ bolszewizmu w Hiszpanii



Speaker wojsk rządowych przed mikrofonem: Uwaga- Uwaga! Zdobyliśmy miasto. Przynosimy z sobą nową cywilizację. Nasz program wypełniamy powoli, lecz w całości.

Komornik Sądu Grodzkiego Rewiru V.
w Krakowie ul. Bonarka 18.
Sygn. V. Km. 306/34, 505/34, 3085/34.

Obwieszczenie o licytacji nieruchomości

Komornik Sądu Grodzkiego w Krakowie, rewiru V. Piotr Bill, mający kancelarję w Krakowie ul. Bonarka Nr. 18. na podstawie art. 676 i 679 Kpc. podaje do publicznej wiadomości, że na wniosek wierzycieli Komunalnej Kasy Oszczędności powiatu Krakowskiego w Krakowie i Państwowego Monopolu Spirytusowego odbędzie się dnia 9 listopada 1936 r. o godz. 10-tej w Sądzie grodzkim w Skawinie w sali Nr. 2 pierwsza sprzedaż w drodze licytacji następującej nieruchomości dłużników Racheli vel Rozalji ze Schmelzów Tischowej, Wolfa Tischa, Gołdy Lipschützowej, Tobiasza Tischa i Franciszki Tisch własnych a mianowicie 1) realności lwh. 62 gminy kat. Skawina składającej się z parcel grt. i bud. o łącznym obszarze 17 ha. 44 ar. 15 m. kw. z budynków przeznaczonych na cele mieszkalne, gospodarcze i przemysłowe, oraz cegielni polowej, — 2) realności lwh. 277 gminy kat. Skawina składającej się z parcel grt. o łącznym obszarze 21 a. 37 m. kw., 3) realności lwh. 1003 gminy kat. Skawina, składającej się z parcel grt. i bud. o łącznym obszarze 14 ar. 27 m. kw. tudzież ze starego mocno zniszczonego budynku używanego na lodownię, 4) realności lwh. 1459 gm. kat. Skawina, składającej się z ogrodu o powierzchni 7 a. 77 m. kw. Realności te położone są w Skawinie i przeznaczone są głównie do gospodarki rolnej.

Nieruchomości te wpisane są w księdze gruntowej znajdującej się w Sądzie grodzkim w Skawinie.

Nieruchomości te oszacowane zostały 1) na kwotę 50.656 zł. 09 gr., ad 2) na kwotę 2.137 złotych, ad 3) na kwotę 3.817 zł. 50 gr., ad 4) na kwotę 777 zł., razem na kwotę 57.387 zł. 59 gr. i sprzedane zostaną łącznie lub oddzielnie.

Cena wywołania wynosi 43.040 zł. 70 gr. dla wszystkich nieruchomości, oddzielnie zaś ad 1) kwotę 37.992 zł. 06 gr., ad 2) kwotę 1.602 zł. 75 gr., ad 3) kwotę 2.863 zł. 13 gr., ad 4) 582 zł. 75 gr.

Przystępujący do przetargu obowiązany jest złożyć rękojmię w wysokości ad 1) 5.065 zł. 61 gr., ad 2) 213 zł 70 gr., ad 3) 381 zł. 75 gr., ad 4) 77 zł. 70 gr., zaś odnośnie do wszystkich realności łącznie kwotę 5.738 zł. 76 gr.

Rękojmię należy złożyć w gotowiźnie albo w takich papierach wartościowych bądź książeczkach wkładkowych instytucji, w których wolno umieszczać fundusze małoletnich. Papiery wartościowe przyjęte będą w wartości trzech czwartych części ceny giełdowej.

Przy licytacji będą zachowane ustawowe warunki licytacyjne, o ile dodatkowem publicznem obwieszczeniem nie będą podane do wiadomości warunki odmienne.

Prawa osób trzecich nie będą przeszkodą do licytacji i przysądzenia własności na rzecz nabywcy bez zastrzeżeń, jeżeli osoby te przed rozpoczęciem przetargu nie złożą dowodu, że wniosły powództwo o zwolnienie nieruchomości lub jej części od egzekucji i że uzyskały postanowienie właściwego sądu, nakazujące zawieszenie egzekucji.

W ciągu ostatnich dwóch tygodni przed licytacją wolno oglądać nieruchomość w dni powszednie od godz. 8-ej do 18-ej, akta zaś postępowania egzekucyjnego można przeglądać w Sądzie grodzkim w Skawinie do E. 129/36.

Kraków, dnia 21 września 1936 r.

Komornik Sądu Grodzkiego, Rewiru V,
(—) Piotr Bill.

Wydawca za „Katolickie Towarzystwo Wydawnicze“ Skę z o. o. dr. St. Kijak. — Redaktor odpowiedzialny mgr. Konstanty Turowski. — Drukarnia „Głosu Narodu“ pod zarz. R. Ferka.